

WIELKIE ŚWIĘTO RADOŚCI

Zapewnimy szczęśliwą przyszłość młodemu pokoleniu
Cały kraj uroczysto obchodzi Międzynarodowy Dzień Dziecka

WARSZAWA (PAP). Radośnie obchodzi swe święto młodzież i dżiatwa Polski Ludowej. Budynki i sale szkolne młodzież udekorowała flagami, licznymi transparentami i hasłami głoszącymi, iż walka o pokój jest walką o zapewnienie szczęśliwej przyszłości młodemu pokoleniu. W miastach i wsiach odbywają się imprezy okolicznościowe. Uruchamiane są nowe placówki i instytucje opieki nad matką i dzieckiem.

We wszystkich szkołach WOJ. ŚLĄSKIEGO młodzież czyni intensywne przygotowania do konkursów rysunków na temat walki o pokój, które odbędzie się 4 bm. Masowo również przygotowuje młodzież listy do dzieci radzieckich i dzieci krajów demokracji ludowej oraz dary tzw. „paczek przyjaciół” dla dzieci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Powiatowe i miejskie komitety obywatelskie obchodu MDD przygotowują liczne imprezy — niespodzianki oraz upominki dla dzieci. Poważny udział w obchodzie MDD bierze Związek Zawodowy Górników. Świetlice górnicze organizują dla dzieci wieczornice artystyczne, na które dziesiątka zaprosiła swych rówieśników z okolicznych wiosek.

Czynny udział w obchodzie Międzynarodowego Dnia Dziecka w

Narada gospodarcza w porcie szczecińskim

SZCZECIN PAP. W Szczecinie odbyła się narada gospodarcza z udziałem załóg robotniczych, poświęcona wynikom pracy portu w ostatnich 5 miesiącach i najbliższemu zadaniom, stojącym przed załogą portu szczecińskiego, ze szczególnym uwzględnieniem możliwości dalszego rozszerzenia nowej, szybkościowej metody obsługi statków.

Uczestnicy narady wysunęli jako czołowe zadanie skrócenie czasu postoju statków w porcie o 16 % w stosunku do wyników osiągniętych dotychczas.

Imponująca manifestacja w Londynie

Ruch w obronie pokoju
udaremni ludożercze plany podżegaczy wojennych

LONDYN PAP. Dnia 1 czerwca wieczorem odbyła się w Londynie imponująca manifestacja pokojowa, na którą przybyło kilkanaście tysięcy osób.

Manifestanci powitali owacyjnie członków Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Wszystkie mowy podkreśliły potrzebę zjednoczenia wszystkich ludzi dobrej woli na świecie we wspólnej walce o pokój.

Aleksander Korniejczuk powitał uczestników wiecu w imieniu Radzieckiego Komitetu Obróńców Pokoju. Z ogromnym zadowoleniem — oświadczył Korniejczuk — mogę stwierdzić, że ruch w obronie pokoju stał się potężną siłą, która może i powinna spalić ludożercze plany podżegaczy wojennych. Hasłami milujących pokój narodów jest dziś odwaga, odwaga i raz jeszcze odwaga w walce o święta sprawę pokoju. Dumny jestem, że mój kraj — Związek Radziecki — stoi na czele narodów, walczących o pokój, współpracę i przyjaźń, dumny jestem, że Związek Radziecki stanowi ostateczny pokój. Leninowsko — stalinowska polityka zagraniczna Związku Radzieckiego wyzwała już narodem świata, że ZSRR pod przewodnictwem Stalina wytyczy wszystkie swe siły w walce o pokój, współpracę i dobrą wolę wśród wszystkich narodów i we wszystkich krajach.

Wybitny francuski działacz związkowy Le Leap stwierdził, że walka o pokój we Francji rozwija się tak silnie, iż rząd francuski zmuszony został do zajęcia w tej sprawie pozytywnej obrony.

Przedstawicielka Czechosłowacji Hodinova-Spurna podkreśliła, że prawie cały naród czechosłowacki podpisał apel sztokholmski.

Przedstawicielka Czechosłowacji Hodinova-Spurna podkreśliła, że prawie cały naród czechosłowacki podpisał apel sztokholmski.

Przedstawicielka Czechosłowacji Hodinova-Spurna podkreśliła, że prawie cały naród czechosłowacki podpisał apel sztokholmski.

Przedstawicielka Czechosłowacji Hodinova-Spurna podkreśliła, że prawie cały naród czechosłowacki podpisał apel sztokholmski.

Przedstawicielka Czechosłowacji Hodinova-Spurna podkreśliła, że prawie cały naród czechosłowacki podpisał apel sztokholmski.

Przedstawicielka Czechosłowacji Hodinova-Spurna podkreśliła, że prawie cały naród czechosłowacki podpisał apel sztokholmski.

Przedstawicielka Czechosłowacji Hodinova-Spurna podkreśliła, że prawie cały naród czechosłowacki podpisał apel sztokholmski.

Przedstawicielka Czechosłowacji Hodinova-Spurna podkreśliła, że prawie cały naród czechosłowacki podpisał apel sztokholmski.

Przedstawicielka Czechosłowacji Hodinova-Spurna podkreśliła, że prawie cały naród czechosłowacki podpisał apel sztokholmski.

Przedstawicielka Czechosłowacji Hodinova-Spurna podkreśliła, że prawie cały naród czechosłowacki podpisał apel sztokholmski.

LÓDŹ i w województwie bierze Liga Kobiet. Członkinie LK wygłosiły w większych zakładach pracy pogadanki zaznajamiające szeroki ogół kobiet z dorobkiem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej na polu wychowania nowego człowieka. W wielu fabrykach zebrania prze-

Spółdzielcze ośrodki maszynowe
okazały wydatną pomoc wsi
w przeprowadzeniu kampanii siewnej

WARSZAWA PAP. Pomysłny przebieg tegorocznej kampanii siewnej jest w dużym stopniu zasługą spółdzielczych ośrodków maszynowych, które przyszyły małym i średniorolnym chłopom z wydatną pomocą, wypożyczając im niezbędne maszyny i narzędzia rolnicze.

W tegorocznych pracach wiosennych brało udział 2.900 SOM, 4.200 stałych filii gromadzkich oraz ok. 2.500 punktów sezonowych. Orki traktorami SOM wykonały na ponad 140 tys. ha, podczas gdy w r. ub. w tym samym czasie SOM zorały tylko 69 tys. ha.

Według przybliżonych obliczeń maszyny i narzędzia ze spółdzielczych ośrodków maszynowych obsłużyły w ciągu tegorocznej kampanii ok. pół miliona gospodarstw, należących do małych i średniorolnych chłopów. Niezależnie od prac wykonanych u chłopów, gospodarujących indywidualnie,

kształciły się w manifestacje kobiet na rzecz trwałego pokoju.

Uroczysta akademii z okazji dnia dziecka odbyła się w sali „Ogniska” w Łodzi. Zebrane dzieci manifestowały na cześć wielkich przyjaciół dzieci — generałissimusa Józefa Stalina i Prezydenta RP. Bolesława Bierutę oraz Bohaterskiej młodzieży Związku Radzieckiego.

Uczestnicy akademii uchwaliли tekst listu do Prezydenta RP. Bolesława Bierutę, w którym wyrażała gorące podziękowanie za pełną troski i głębokiej miłości do młodego pokolenia — opiekę rządu ludowego.

SOM — pomagały również spółdzielniom produkcyjnym.

W rekordowym czasie — w ciągu dwóch miesięcy — robotnicy poznańskich przedsiębiorstw budowlanych wybudowali i oddali do użytku pierwszy w kraju wzorowy „Dom Dziecka” Miejskiego Llandu Detalicznego. Dom jest przykładem harmonijnej współpracy robotnika, technika i artysty-plastyka. Ściany „Domu” ozdobione są freskami, ilustrującymi bajki dla dzieci.

W bież. roku powstanie w kraju 15 nowych „Domów Dziecka”. W nowo powstałym Domu Dziecka znajduje się wszystko, co dziecko od pierwszych dni życia, aż do wieku 10 lat może być potrzebne.

Otwarcie „Domu Dziecka” w Poznaniu odbyło się w ramach inauguracji dnia dziecka. Pierwszymi klientami nowej placówki handlowej, była wycieczka kilkudziesięciu sierot po poległych za wolność żołnierzach polskich z Górzna, w woj. poznańskim. Dzieci zostały obdarowane zabawkami.

Miejska Rada Narodowa w Sopocie
wybrała nowe prezydium

Wczoraj w sali gimnazjum im. Bol. Chrobrego odbyła się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej w Sopocie.

Po przemówieniach I wiceprzewodniczącego prezydium WRN tow. S. Marczewskiego i sekretarza KM PZPR tow. Kruszyńskiego oraz oświadczeniach przedstawicieli klubów radnych, przystąpiono do wyboru nowego prezydium.

W wyniku wyborów w skład prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sopocie weszli: Alfred Miller — jako przewodniczący, Kazimierz Skrzypek — wiceprzewodniczący, Janusz Gronostajski — sekretarz, Alfons Gawrych — członek prezydium.



ALFRED MILLER
Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej m. Sopotu.

Sesję przewodniczył tow. Sliwiński.

Akademia w Gdyni
z okazji Międzynarodowego
Dnia Dziecka

W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka Oddział TPD w Gdyni organizuje w Teatrze „Wybrzeże”, w sobotę dnia 3 bm o godz. 16 Wielką Akademię Dziecięcą, połączoną z bogatym programem artystycznym. Wstęp wolny.

Dokończenie referatu tow. A. Zawadzkiego
o zadaniach związków zawodowych w walce o nowe kadry

Na niedomagania te zwracał już uwagę II Kongres Zw. Zaw., a także II i III Plenum CRZZ, należąc do nich w produkcji:

1 Ciągłe nie nadążanie za inicjatywą i aktywnością mas, za coraz to nowymi formami współzawodnictwa, za pomysłami nowatorskimi i racjonalizatorskimi.

2 Ciągłe niedostateczna, a niekiedy wręcz znikoma zdolność naszych ogniw związkowych do organizowania wymiany doświadczeń przodujących współzawodników, nowatorów, racjonalizatorów.

3 Ciągłe niedomaga opieka nad przewodnikami pracy, nowatorami i racjonalizatorami oraz ich rodzinami.

W pracy kulturalno-oświatowej i polityczno-wychowawczej wymienić trzeba trzy główne braki:

1 Wiąż jeszcze nie umiemy wiązać pracy świetlic i domów kultury z produkcją, z zadaniami planów gospodarczych, z popularyzowaniem przodujących ludzi Polski Ludowej, ich pomysłów i osiągnięć.

2 Wiąż jeszcze nie umiemy przenosić na nasze zakłady pracy masowo-politycznej, masowej propagandy. Staje przed nami pilne zadanie pogłębienia całokształtu form i treści pracy związkowej pracy masowej po polityczno-wychowawczej i propagandowej.

Możemy w tym względzie czerpać z wielkich doświadczeń radzieckich związków zawodowych i powinniśmy to coraz lepij czynić.

3 Wiąż jeszcze nie wiadę do statecznie w naszej związku pracy kulturalno-oświatowej i polityczno-wychowawczej dogłębnego i powszechnego przełomu w kierunku prężnej,

wszelkiernej, ofensywnej działalności — w walce z obcą burżuazyjną i drobnomieszczańską ideologią, w walce z podstępem, zmieniającą umiejętnie swe formy działalnością wroga klasowego.

I w tym względzie mamy wiele do nauczenia się z doświadczeń radzieckich związków zawodowych i powinniśmy to wytrwale czynić.

O ulepszenie struktury organizacyjnej

Przechodząc do omówienia trzech podstawowych dziedzin pracy związkowej — dziedziny pracy organizacyjnej, wicepremier Zawadzki mówi:

„Chodzi w tej sprawie o stworzenie najlepszej i najcelowszej struktury organizacyjnej poszczególnych związków, a szczególnie najlepszych form i metod organizacyjnych dla rozwoju współzawodnictwa pracy, nowatorstwa i racjonalizatorstwa, zobowiązań krótko i długofalowych, wymiany doświadczeń, narad produkcyjnych itd. w zakładzie pracy.

Chodzi o rozwiązanie na tej drodze decydującej dla problemu kadrowego sprawy codziennego powiązania instancji związkowych z masami i ich wybijającym się aktywnym.

Podstawowymi w naszej strukturze związkowej komórkami organizacyjnymi są rady zakładowe i oddziałowe z ich komisjami oraz grupy związkowe. Praca z radami i komisjami, oddziałowymi grupami związkowymi i ich działaniami oraz delegatami u-

bezpieczeniowymi i społecznymi inspektorami pracy stanowczo wymaga we wszystkich naszych związkach przełomu.

Przełom leży na drodze skierowania całego politycznego i organizacyjnego wysiłku kierowniczych instancji związkowych, włącznie z zarządami głównymi i CRZZ, na zakłady pracy, na powiązanie się ich z życiem, pracą i problemami, na udzielenie maksymalnej uwagi i otoczenie maksymalną opieką rad zakładowych i grup związkowych.

Uczy nas tego doświadczenie radzieckich związków zawodowych, z którym zapoznaliśmy się w czasie pobytu naszej związkowej delegacji w Związku Radzieckim i z którym zapoznaliśmy się dzięki pobytowi delegacji radzieckich związków zawodowych u nas.

Omawiając skutki podstawowego błędu w nastawieniu wielu kierowników naszych związków, którzy nie ogniskują uwagi na rezerwie kadrowej w zakładach pracy, wicepremier Zawadzki podkreśla: „Stąd zbyt mała liczba 17.000 robotników i robotnic wysuniętych na kierownicze stanowiska, na co zwrócił uwagę tow. Bierut w swym referacie na IV plenum KC partii.

Wskazania naszej partii i odnoszące się bezpośrednio do zadań związków zawodowych — kuźni nowych kadr. Dotyczy one każdego ognia związkowego i każde ogniwo związku musi je sobie głęboko przyswoić przez wypracowanie nowego stylu pracy związkowej na odciśnięcie kadrowym.

Zadania te nasze związki spełnić mogą tylko w najściślejszym powiązaniu swej pracy z pracą ogniw partyjnych i pod kierownictwem odpowiedzialnych komitetów partyjnych przy prawidłowym ustawieniu tej współpracy.”

Walka o pokój —
naczelnym hasłem

W drugiej części przemówienia wicepremier Zawadzki sze roko omawia akcje walki o pokój przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, podkreśla dużą aktywność związków zawodowych w tej akcji i wskazuje, że wg danych z ośmiu ORZZ w „trójkach” zbierających podpisy brało udział 76 tys. aktywistów związkowych, zwołano około 9 tys. zebrań z udziałem półtora miliona osób, zwołano 6,5 tys. zebrań rad zakładowych.

Walka o pokój jest i powinna zostać naczelnym hasłem i obowiązkiem każdej instancji i ogniwa związkowego, każdego świątyni domowego związku.

Podstawowym elementem wzrostu świadomości mas pracujących w walce o pokój, jest wzrastające przywiązanie i miłość tych mas do Związku Radzieckiego, któremu naród pol-

ski zawdzięcza dwukrotnie swą niepodległość i jej dotychczasowe zagwarantowanie w oparciu o ZSRR, którego zwycięstwo nad hitlerystami nasza klasa robotnicza i lud polski zawdzięcza możliwość ujęcia władzy w swe ręce, którego bezinteresownej, bratniej pomocy zawdzięczamy szybką odbudowę kraju i jego stolicy, nasz szybki i zwycięski marsz do socjalizmu, którego wielkiej stalinowskiej polityce zagranicznej zawdzięczamy powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, uznająccej nienaruszalność naszych granic zachodnich — granic pokoju.

WYCHOWANIE MAS W DUCHU PROLETARIACKIEGO INTERNATIONALIZMU I NIEROZDZIELNIE Z NIM ZWIĄZANEGO LUDOWEGO PATRIOTYZMU WIĄŻE SIĘ NAJGLEBIJ Z ZADANIAMI NASZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W ICH ROLI KUŹNI NOWYCH, ODDANYCH I UŚWIADOMIONYCH KADR.

Po omówieniu szeregu zdobyczy klasy robotniczej tow. Zawadzki wskazuje na zadania związków zawodowych w pracy rad narodowych: „Wypracowanie najlepszych form powiązania pracy związków zawodowych — szkoły gospodarowania i rządzenia — z pracą rad narodowych, wyrażających fakt, że cała władza w Polsce Ludowej należy do mas pracujących, wypracowanie najlepszych form powiązania rad narodowych z zakładami pracy i wiązanie ta drogą szerokich mas związkowych do współpracy z krajem — oto jedno z konkretnych zadań naszych związków w obecnej chwili, zadań, mających bezpośredni związek z ich rolą kuźni nowych kadr.

Realizować wskazania
IV Plenum KC Partii

Istnieją dziś realne warunki i możliwości, by nasze związki w krótkim czasie posiadały 500 do 600-tysięczny aktyw dołowy — rezerwar, podlegających ciągłej troskliwej politycznej opiece, szkoleniu i doszkalaniam, kadr związkowych.

Oto podstawa wszelkiej naszej związkowej polityki kadrowej.

Na tej podstawie bazować się powinien dobór kadr do aparatu związkowego i do szkół związkowych.

W parze z tym zwrócić należy najbardziej uwagę na pomoc, której potrzebuje od nas z pomocą zastęp towarzyszy, jacy wybrani zostali w ciągu ubiegłego roku, a szczególnie po III Plenum CRZZ, do zarządów głównych, ORZZ, PRZZ, rad zakładowych.

W parze z tym powinniśmy realizując wytyczne III i IV Plenum KC partii i III plenum CRZZ, rozwijać niezmordowanie i na coraz wyższym ideologicznym poziomie nasze szkoły związkowe wszystkich szczebli i rodzajów.

Wreszcie zaostreżyć trzeba całą naszą czujność oraz wzmoczyć energią cały nasz wysiłek w pracy wśród kobiet i młodzieży.

Praca wśród kobiet i młodzieży — to nieodłączna i niezwykle ważna część wypełniania przez związki ich roli kuźni nowych kadr.

Dalszy krok w naszej pracy związkowej na drodze wychowania nowych kadr, niewątpliwie zostanie dokonany, ponieważ w technice i wskazania do dalszej pracy nasze związki czerpać będą z IV Plenum KC partii.”

Lidia Korabielnikowa dzieli się swym doświadczeniem

Metoda zespołowego oszczędzania surowca
— wyrazem twórczej inicjatywy robotników radzieckich

WARSZAWA PAP. Pracownicy Fabryki Obuwia w Radomiu otrzymali list od brygadierki Moskiewskiej Fabryki Obuwia „Komuna Paryska” Lidii Korabielnikowej, inicjatorce ruchu zespołowego oszczędzania materiałów i surowców. List ten jest odpowiedzią na pismo, wysłane do Lidii Korabielnikowej przez pracowników fabryki radomskiej. Czytamy w nim m. in.: „Brygada moja już od 10 miesięcy piastuje godność „Brygady

doskonałej jakości”, pomimo to po stanowiliśmy dalej usprawniać naszą pracę. Na zebraniu brygady wystąpiłam z projektem, abysmy co 25 dni roboczych — przez jeden dzień używały do produkcji tylko zużyczonego surowca, nie pobierając nic z magazynu.

Brygada jednogłośnie poparła mój projekt.

Następnie wzywaliśmy cały zespół fabryki do jeszcze szerszego stosowania socjalistycznego współzawodnictwa przy oszczędzaniu materiałów, surowców i polepszaniu jakości produkcji. Organizacje partyjne, zawodowe i komсомольskie poparły nasze usiłowania.

Wartość oszczędzania zespołowego polega na tym, że oszczędzamy wszystkie materiały używane do produkcji, dzięki czemu zdobywamy cały zasób surowców, z których można dodatkowo wyprodukować towar. Nowość polega i na tym, że brygada wyznacza sobie z góry normy oszczędności, zobowiązuje się pracować raz na miesiąc bez pobierania surowców z magazynu.

Oszczędzanie zbiorowe wymaga od robotników większej znajomości i umiejętności w zakresie tech-

Maksymienko. Kiedy ściany pierwszego domu wyrósł do poziomu drugiego pietra, rozpoczęli robotę cieśle, którzy wstawili ramy w otwory okienne i podnieśli wyżej rusztowania. Przez ten czas murarze wznosili mury następnego domu. W ten sposób, zamieniając się miejscami pracy, murarze i cieśle pracowali przez cały dzień. W ciągu 8 godzin ściany wszystkich 4 domów były doprowadzone do drugiego piętra.

W ten sposób, zamieniając się miejscami pracy, murarze i cieśle pracowali przez cały dzień. W ciągu 8 godzin ściany wszystkich 4 domów były doprowadzone do drugiego piętra.

WIELKI REWOLUCJONISTA i budowniczy państwa socjalistycznego

W 4 rocznicę śmierci Michała Kalinina

Cztery lata temu, dnia 30 czerwca 1946 roku, zmarł Michał Kalinin, wielki rewolucjonista, wierny towarzysz broni Lenina i Stalina, jeden z najaktywniejszych budowniczych i najwybitniejszych przywódców partii bolszewickiej oraz kierowników państwa radzieckiego.



Michał Kalinin urodził się 20 listopada 1875 roku w gubernii twerskiej (obecnie obwód kaliniński) w rodzinie chłopów. Po ukończeniu szkoły elementarnej w 1889 roku wyjechał do Petersburga w poszukiwaniu zarobku. Pracując w wielu fabrykach początkowo jako uczeń, następnie jako tokarz - metalowiec. Jednocześnie uczęszczał do szkoły wieczorowej i całe noce spędzał nad książką.

Już w tym okresie Kalinin bierze udział w pracy nielegalnych robotniczych kółek rewolucyjnych, studiując literaturę marksistowską, staje się aktywnym członkiem założonego przez Lenina „Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej”.

W roku 1899 Kalinin zostaje aresztowany i po 10 miesiącach więzienia zesłany na Kaukaz. W Tyflisie spotyka się z Józefem Stalinem, z którym współpracuje przy tworzeniu organizacji socjaldemokratycznej.

Kalinin jest stale prześladowany przez satrapów carskich. W okresie od roku 1899 do 1916 aresztowano go 14 razy, wręczano do więzienia, karano zesłaniem. Mimo to, krocząc na niebezpieczną i chlubną drogą zawodowego rewolucjonisty.

W okresie pierwszej rewolucji rosyjskiej 1905 roku, a następnie — reakcji stołypinowskiej, Kalinin występuje jako wierny współbojownik Lenina i Stalina, walcząc nieugięcie przeciwko caratowi.

W okresie nowego wzrostu rewolucyjnej, Kalinin rozwija wielostronną działalność partyjną na terenie fabrycznych Kas Chorych i związków zawodowych; uczestniczy w kampanii wyborczej do Dumy Państwowej; pomaga w stworzeniu gazety „Prawa”.

Praska konferencja SDPRR (styczeń 1912) wybiera Michała Kalinina na kandydata do Komitetu Centralnego oraz do biura rosyjskiego KC, na czele którego stoi Józef Stalin. Jesienią 1913 roku na naradzie KC SDPRR (b) z działaczami partyjnymi w Poroninie, dokooptowano Michała Kalinina do Komitetu Centralnego partii.

W czasie pierwszej wojny światowej i rewolucji lutowej Kalinin głosi wysunięte przez Lenina hasła rewolucyjnej, wysoko dzierży bolszewicki sztandar międzynarodowego proletariackiego, występuje przeciwko socjal-szowinizmowi.



Brigada młodzieżowa betoniarzy Skarżyskiego pracująca przy budowie bloku nr 143 na Muranowie. „C” w Warszawie osiąga ok. 180 procent nowej normy.

Na zdjęciu: ściąganie belki stronowej z windy prefabrykowanej.

mówi, mobilizując klasę robotniczą do walki przeciwko samowładztwu.

Pod kierownictwem Lenina i Stalina Michał Kalinin uczestniczy aktywnie w przygotowaniu i przeprowadzeniu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, a po jej zwycięstwie staje się jednym z najwybitniejszych budowniczych i kierowników młodego państwa radzieckiego.

30 marca 1919 roku na wniosek Lenina następuje wybór Kalinina na stanowisko przewodniczącego Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR. W styczniu 1938 roku pierwsza sesja Rady Najwyższej ZSRR wybiera Michała Kalinina na stanowisko przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Przez 27 lat Michał Kalinin piastował z poświęceniem i ofiarnością stanowisko kierownika najwyższego organu państwa radzieckiego, poświęcając wszystkie siły dla dobra ojczyzny socjalistycznej, pracując nad umocnieniem sojuszu między robotnikami, chłopami i inteligencją, nad zacieśnieniem więzów przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego.

Przez całe swe życie Michał Kalinin był wiernym uczniem i towarzyszem broni, współpracownikiem i przyjacielem Lenina i Stalina. Michał Kalinin walczył bezustannie i niezmordowanie przeciwko wrogom partii i narodu, walczył o triumf leninizmu. Należał on do kierowniczego trzonu partii bolszewickiej, na którego czele po śmierci Lenina stanął wielki kontynuator dzieła Lenina, Józef Stalin. Poczynając od XIV Zjazdu partii (grudzień 1925 roku) Michał Kalinin jest członkiem Biura Politycznego KC WKP(b).

W okresie pokojowego budownictwa Michał Kalinin rozwija nieustraszoną i owocną działalność w celu wzmocnienia potęgi radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, krocząc w pierwszych szeregach bojowników o uprzedzenie kraju i kolektywizację rolnictwa, o socjalistyczną przebudowę wszystkich dziedzin życia społeczeństwa radzieckiego.

W okresie Wielkiej Wojny Narodowej Kalinin, mimo choroby, pracował ofiarnie na stanowisku kierownika państwa radzieckiego, poświęcając wszystkie swe siły sprawie organizacji zwycięstwa nad niemieckimi i japońskimi napastnikami.

Płomienne wystąpienia Kalinina na łamach prasy i przez radio, przemówienia do mas pracujących Moskwy, Leningradu, Kujbyszewa, Gorkiego, Jarosławia i Baku, rozmowy z żołnierzami frontowymi wpajały w serca ludzi radzieckich niezłomną wiarę w zwycięstwo nad wrogiem.

Pod kierownictwem genialnego stratega i wielkiego wodza, Józefa Stalina, naród radziecki odniósł wspaniałe zwycięstwo w Wielkiej Wojnie Narodowej.

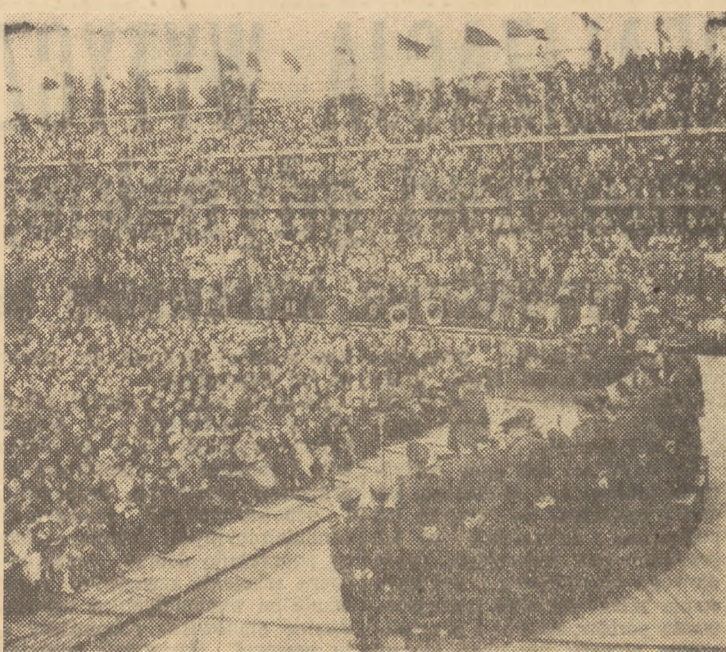
Dnia 24 czerwca 1945 roku na trybunie Mauzoleum Lenina, w czasie defilady zwycięstwa, u boku wielkiego wodza komunizmu, Józefa Stalina, stał jego wierny towarzysz broni, Michał Kalinin. Obydwaj z uczuciem dumy i radości witali okrytą chwałą Armię Radziecką.

Całe życie i działalność Michała Kalinina stanowiły wspaniały wzór bohaterstwa w służbie narodu. Płomienny patriotą, Michał Kalinin wzbudzał w sercach ludzi radzieckich uczucie dumy narodowej, świadomość wielkiej roli pierwszego kraju socjalizmu w rozwoju ludzkości na drodze do postępu.

„Żyjemy — mówił Kalinin — w wielkiej epoce, kiedy rozpada się w gruzy stary ustroj kapitalistyczny, a na gruzach tych powstaje nowy ustroj komunizyczny”.

Niestrudzona walka, jaką toczył Kalinin o wolność i szczęście mas pracujących, zjednała mu powszechną miłość w kraju radzieckim oraz głęboki szacunek całej przodującej ludzkości. Naród radziecki cześci pamięć swego wielkiego syna, okrytego chwałą rewolucjonisty, wiernego towarzysza broni Lenina i Stalina, mądrego nauczyciela, płomiennego patriotę, nieugiętego bojownika o sprawę komunizmu.

N. JELIZAROW



Dnia 30 ub. m. wystąpił w Warszawie reprezentacyjny zespół pieśni i tańca Armii Radzieckiej.

Na zdjęciu: wypełnione publicznością trybuny podczas występu.

Przeszło 500 proc. nowej normy dziennej w ciągu 6 i pół godziny

Betoniarze gdańscy dają przykład socjalistycznego stosunku do pracy

Sześćdziesiąt kubików? Sześćdziesiąt metrów sześciennych? — Nie, to niemożliwe. Niech sobie kierownik mówi co chce, ale to przecież ludzie. Mają, jak i my, dwie ręce. Jak oni mogli to zrobić? — powiedział jednym tchem Lipka.

— Co ty gadasz — „niemożliwe”. Możliwe, bo zrobili i koniec. Zorganizowali inaczej robotę — przerwał Lipce tow. Skułowicz.

— Niemożliwe, niemożliwe — powtórzył je jeszcze kilku robotników. — Przecież to nowe normy!

Skułowicz na moment zaciął zęby. Wstał z belki, na której się dzielił wszyscy paląc i odpoczywając w przerwie obiadowej. Jego ciemne, orzechowe oczy, błysnęły złotym blaskiem.

— Posłuchajcie koledzy — zaczął mówić powoli. — Wy się nie oszukujecie. To, co wczoraj powiedział na naradzie Butkiewicz, to co dzisiaj przeczytaliśmy w gazecie, jest całkiem możliwe. Warszwawscy betoniarze mogli zrobić 386 procent normy. Ja w to wierzę. Zorganizowali mądrze robotę, przygotowali z wczasu narzędzia i maszyny i... machnęli. A bo to tak dużo sześćdziesiąt kubików — jak wszystko masz pod ręką?...

— Co racja, to racja — odezwał się teraz Franciszek Grabowski. — Dawniej pracowałem w porcie. I tam we dwóch z kolegą przerzucaliśmy w 6 godzin 380 ton cementu z wagonu. Za 45 minut rozładowaliśmy 45-tonowy wagon.

— Tak koledzy — podjął z nową siłą Skułowicz. — Ja myślę, że jakbyśmy się uwzięli, tobyśmy mogli pobić rekord polski w betoniarstwie, ustanowiony przez warszawiaków. No, co towarzysze — uderzymy? — zakończył.

— UDERZYM! — machnął ręką, w której trzymał gazetę z wiadomością o rekordzie warszawskim Władysław Grabowski. — Uderzymy w rekord warszawiaków — poderwali się Zawsawski i Jażdżewski.

— No cóż, chcecie, to spróbujemy. Teraz już nie ma co gadać, tylko do roboty — zawyrokował Lipka, stary doświadczony betoniarz, który taki już jest, że wszystko musi być akuratne, sprawdzone, pewne. Lipka nie lubi po prostu ryzyka. Ale, jak cały kolektyw zarzykuje, to on nie stanie z boku. Taki jest już Józef Lipka, betoniarz PPB Nr 2.

CZY WSZYSTKO JEST PRZYGOTOWANE?

Na wschodzie poróżniało niebo. A kiedy na staromiejskich dachach ptaństwo zaczęło swój poranny świergot, kiedy z remizy wybiegły pierwsze tramwaje, a szczyty rusztowań strzeliły wieży ratusza, zadrgały złotem pierwszych promieni słońca, Butkiewicz przyszedł na budowę. Była godzina 5. Kierownik nie mógł spać. Przyszedł go tu niepokój o całość przygotowań. Czy wszystko jest w należytym porządku, czy czegoś nie przegapiono? Kierownik budowy nowego domu przy ul. Długiej 40b w Gdańsku Henryk Butkiewicz powoli, dokładnie zaczął oglądać wszystkie szczegóły przygotowań. Na jego budowie właśnie robotnicy postanowili pobić rekord Polski.

„Betoniarz — aby tylko wytrzymał — myślał, spoglądając na zielono-szare cielska bębnow i na splecione zwoje kabli.

„...japonki!... nie najlepsze. Starcie. — Zasepił się, przeglądając dwukółkowe ciężkie wózki do przewożenia płynnego betonu. Deski są — to dobrze, ale transporter — zmartwił się nagle przechodząc obok stojącej na boku niepotrzebnej tu maszyny.

Nie dało się go ustawić. Szkoda, tak by się dzisiaj przydał. No, ...japonki!... nie najlepsze. Starcie. — Zasepił się, przeglądając dwukółkowe ciężkie wózki do przewożenia płynnego betonu. Deski są — to dobrze, ale transporter — zmartwił się nagle przechodząc obok stojącej na boku niepotrzebnej tu maszyny.



Ob. Zawsawski obsługuje betoniarke

ale cóż zrobić. Ruchu tramwajowego nie wstrzymamy, ludzie muszą jechać do pracy.

— No cóż się tak martwić, kierowniku? — usłyszał za sobą nagle pogodny głos tow. Skułowicza. Brygadziści uśmiechali się wyciągając rękę. Butkiewicz też się uśmiechnął. — A wy się nie martwiecie? W pół do szóstej, a wy już na budowie.

— A tak tylko wpadłem jeszcze zobaczyć to i owo — odpowiedział Skułowicz. — Wiecie, bo to w każdej chwili może być jakaś niespodzianka. Ale myślę, że wszystko pójdzie dobrze. Co prawda z zaopatrzeniem mogłoby być gorzej. Ale i tak będzie wszystko dobrze. Ludzie — to najważniejsze. A ludzi mamy... zresztą zobaczycie sami.

Już o godzinie 6 zaczęli schodzić się pierwsi z „piętnastki”, która postanowiła pobić rekord. Jan Jażdżewski, Franciszek Grzebień, dwóch Grabowskich, Władysław i Franciszek, doświadczeni robotnicy, Józef Lipka, który zaczął zaraz sprawdzać jak działa betoniarz, Władysław Zawsawski, Franciszek Brzozowski, Władysław Kozłowski, Kazimierz Kilian i Stefan Boczek. Przed 7-mą wpadł zadyszany, czy się aby nie spóźnił, Ignacy Kmita, uśmiechnięty zawsze Stanisław Giedrys, Marian Świłowski i Leon Chyła. Wszyscy byli w komplecie.

Dochodziła 7-ma. — No koledzy. Narzędzia sprawdzono?

— Sprawdzone — odpowiedział no chórem. — A więc na stanowiska.

— Siódma — zaczynamy! — wykrzyknął nagle Skułowicz. A kiedy z chrzęstem ruszyły obie betoniarzki, dorzucił przekrzykując hasła: „Tylko spokojnie. Nie za ostro stąć. Mamy przed sobą 8 godzin.

LUDZIE SPRAWNIEJSI OD MASZYN

Zakurzyło się na budowie. — Nie tak Franek, podawaj z tej strony. O tak, tak będzie przedzie — wykrzykiwał Władysław Grabowski do Franciszka Grabowskiego. Lipka pracował

sprawnie i szybko. Nie odczuwał się ani słowem. Lipka przewidywał wszystko i przemyslał. On nie zawiedzie, „nie nawali” na swoim odcinku w zespole przygotowującym mieszankę.

— Spokojnie, a przede wszystkim w duchu Kazimierza Kiliana z drugiej betoniarzki, chwytając w swoje twarde ręce 50-kilowe worki z cementem.

Do pierwszej lawy... Do drugiej... i znowu do pierwszej. „Japonki” ciężko dudniły po rusztowaniach. Deski ugięły się pod ich ciężarem. — Mało betonu. Mało betonu — słychać było od czasu do czasu głos z dołu, gdzie wylewano mieszankę. Betoniarzki szły już na pełnych obrotach. Przedej, przedej.

Nagle Zawsawski zamął w bezruchu. Jego betoniarzka przestała zgrzytać. Bęben obrócił się jeszcze raz i stanął. Do licha! Grabowski odrzucił worki z cementem. Mechanik! Gdzie jest mechanik? Młody chłopak zaczął coś dukać przy mechanizmie. Zadzwieczyły ciężkie, stalowe klucze o zakurzone cementem trybły.

— Z 10 minut postoi. Trudno. Jaki remont, taka robota — zawyrokował. Betoniarzki są wyposażone z oddziału sprzętu i transportu PBP. Przechodziły remont. Coś tam ktoś musiał niedokładnie zrobić. Przecież to niemożliwe, żeby po godzinie normalnej pracy zaczęły nawalać.

— Szybko remontujcie. Nie ma nad czym dumać. Uważajcie na drugą, żeby nie stanęła — zawałał przywódca piętnastki tow. Skułowicz, który zdążył już wygrałmolić się z lawy.

„OST” WINIEN USPRAWNIAĆ SWOJĄ PRACĘ

— Ot, tak to bywa, jak ktoś za wiedzie na swoim odcinku, to potrafi się to odbić na innym i spowodować niepowetowane szkody. Tak oni pracują w tym „Oście”. Nie sprawdzają maszyn i wysyłają — mruczał Skułowicz żując przekleństwa pod adresem nieuczciwych, niedbałych kontrolerów w oddziale sprzętu i transportu.

— Sprawa jest ważna. Nasze zobowiązanie, aby pobić rekord, to nie zabawa sportowa, to argument, dowód dla tych, którzy są, że nowych norm nie da się przekroczyć w naszych warunkach, a tu masz. Jedna niedopatrzona gdzieś tam w warsztacie mechanicznym śrubka i cały argument diabli wzięli — myślał Skułowicz.

Betoniarzka ruszyła wreszcie. Stanęła za to druga. — Q, teraz już będziemy mądrzej — syczał przez zęby Józef Lipka, spluwając raz po raz z wściekłością i gdyby nie to, że „japonki” różniły się nie były należycie przez oddział usprawnień przygotowane do pracy, strzałka na tablicy z procentami wykonania normy podskoczyłaby jeszcze wyżej.

REKORD POBITY! O godzinie 13.37 beton przestał się wylewać. Skułowicz podniósł

reke,

— Stop. Koniec roboty, lawy wylane. Od siódmej — spojrzal na zegarek — tj. 6 godzin i 37 minut. Cośmy zrobili przez ten czas? Zaraz zobaczymy!

Ludzie rozprostowując ramiona i przecierając zakurzone oczy zeszli z terenu budowy pod tablicę, gdzie technik kończył właśnie wykres.

— Moje gratulacje! — zawołał.

— WYKONALIŚCIE 511 % NORMY DZIENNEJ W 6 I PÓŁ GODZINY. Patrzcie — tu jest rekord warszawiaków. Przez 8 godzin 386% normy. Już do godziny 8.30 wykonaliście jedną normę dzienną. NOWA NORMA — dorzucił z powagą. — PRZEZ 6 I PÓŁ GODZINY DOBRZE ZORGANIZOWANEJ PRACY. ZAROBILIŚCIE NA KAŻDEGO PO 3 TYS. ZŁOTYCH.

— E, nie mówcie — rzekł Zawsawski. — Tak dobrze to ona nie była tam znowu zorganizowana. Bo widzicie, przyszło mi teraz do głowy, że jakby tak postawić dwie betoniarzki kośmiak do siebie, a w środku cement, to jeden człowiek wystarczył by do przesyppowania worków. Jutro spróbujemy inaczej.

— I zmechanizowanie pracy nie było najlepsze, powinno być — dorzucił spokojnie Lipka.

— I składowanie materiału nie było najlepsze, powinno być bezpośrednio na budowie — dorzucił Brzozowski. — Jutro usu-



Bracia Władysław i Franciszek Grabowski dowożą beton na dwukółkowych wózkach zwanych „japonkami”.

nie się te usterki. To człowiek mniej się napracuje, a więcej robi.

— Tak towarzysze — rzekł Skułowicz odchodząc do umywalni.

— Jak chcemy stworzyć dobrobyt, zbudować socjalizm, jak chcemy przed terminem zrealizować plan 6-letni, jak chcemy uczciwie walczyć o pokój, to musimy stale myśleć o swojej pracy, stale ją ulepszać i nie zadowalać się najlepszymi nawet osiągnięciami. Pamiętajcie, jak żyliśmy przed kilkoma dniami w przerobieniu 60 kubików betonu w ciągu 8 godzin. Dzisiaj przerobiliśmy 134 kubiki, a jutro, towarzysze, przerobimy jeszcze więcej.

J. J. B.

REALIZACJA WYTYCZNYCH IV PLENUM KC

umożliwi gdyńskiej organizacji partyjnej

prawidłowe kierowanie przedsiębiorstwami morskimi

Z pośród zagadnień gospodarczych, stanowiących treść pracy gdyńskiej organizacji partyjnej, największy ciężar gatunkowy mają zagadnienia morskie.

Od czystości szeregów partyjnych, umiejętnego kierowania kadrą morskimi, od stopnia ich politycznej dojrzałości, od ich przygotowania fachowego, prawidłowego rozstawienia i wykorzystania zależy sprawne funkcjonowanie portów, rozwój i przyspieszenie procesu produkcji stoczni oraz wyniki eksploatacyjne rybołówstwa.

Po III Plenum KC wzmożła się rewolucyjna czujność naszej organizacji partyjnej, a stosowanie metody krytyki i samokrytyki pozwoliło usunąć wiele błędów i niedomagań w pracy tak komitetu miejskiego jak i organizacji podstawowych.

Zmiana stylu pracy organizacji partyjnych wywarła zdecydowanie dodatni wpływ na produkcję.

Zlikwidowanie wielotorowości w pracy portowej i stworzenie jednego ośrodka dyspozycyjnego poprawiło wydajność współzawodnictwa przepływów naszego portu. Na podwalinie nowych, zespołowych metod pracy jeszcze mocniej rozwinął się ruch współzawodnictwa, przynosząc poważne efekty gospodarcze i wyraźny wzrost zarobków robotniczych. W oparciu o socjalistyczne współzawodnictwo pracy rozwinął się ruch racjonalizatorski. 40 usprawnień zgłoszonych przez robotników odcinka morskigo z terenu Gdyni dało w następstwie wielomilionowe oszczędności, ułatwiając jednocześnie pracę i przedłużając życie maszyn i urządzeń.

Zniknęły w porcie przestoje statków. Załadunek i wyładunek od szeregu miesięcy nie tylko nie powoduje opóźnień wyjścia statków w morze, ale przeciwnie, niemal regularnie stało się już, że statki opuszczają port w czasie o połowę krótszym niż w roku ubiegłym.

Współzawodnictwu należy zawdzięczać znaczny wzrost wydajności stoczni.

W rybołówstwie współzawodnictwo przyspiesza wykonanie planów. Już dziś wiele kutrów „Arki” wykonało roczne plany połowów, a szeregi statków „Dalmor” wykonało plan połowu ryby białej z nadwyżką.

Wyniki, które gdyńscy robotnicy zatrudnieni w gospodarce morskiej osiągnęli w zakresie wykonania planów produkcyjnych były zdobyte dzięki kierowniczej roli naszej partii na wszystkich szczeblach. Sekretarze i egzekutywy organizacji podstawowych, grupy agitatorów i poszczególni towarzysze w zakładach pracy brali czynny udział w opracowywaniu i korygowaniu planów produkcyjnych, w kontroli ich wykonania i w samym procesie produkcji. Wysoki procent towarzyszy między przodownikami pracy i racjonalizatorami świadczy o prawidłowej realizacji przez naszą organizację linii partyjnej w zakresie produkcji.

Byłoby jednak błędem sądzić, że wszystko już zostało zrobione, że wystarczy tylko czuwać nad już istniejącymi formami pracy i pilnować osiągniętych wyników.

IV Plenum KC PZPR otworzyło nam oczy na ogromne braki i zaniechania. Wielkie zaległości ma organizacja gdyńska w szkoleniu ideologicznym kadr partyjnych na odcinku morskim. Nasze szkolenie I i II stopnia obejmuje małą ilość towarzyszy, frekwencja na kursach jest słaba.

Wysuwanie nowych kadr z klasy robotniczej odbywało się dotąd bezplanowo i w niewystarczającym, a zarazem nieodpowiadającym naszym możliwościom zakresie. Wiele odpowiedzialnych stanowisk w pracy portowej pozostaje nie obsadzonych z powodu braku ludzi, podczas gdy rosną zastępy przodowników i racjonalizatorów pracy, którzy mogliby z powodzeniem zastąpić te miejsca. Do tego rezerwu nowych kadr organizacja gdyńska sięga niedość śmiało, podobnie jak i do ZMP, stanowiącej drugą naturalną bazę kadr.

Nasza organizacja nie zna dokładnie swych kadr gospodarczych. Szkolenie zawodowe nie jest prowadzone systematycznie, a od wypadku do wypadku. Narastające z dnia na dzień potrzeby wymagają przesunięcia wielu najlepszych robotników na stanowiska kierownicze i odpowiedzialne. Ludzi takich mamy dość, należy ich tylko odnaleźć, należy ich tylko odpowiednio przygotować do nowej roli. Intensywne szkolenie zawodowe musimy przeprowadzić w skali masowej i na każdym zakładzie pracy. Musimy na kursach jedno i wielomiesięcznych umożliwić nabyć wiedzy teoretycznej robotni-

kom o dużej praktyce, co pozwoli na ich wysunięcie.

Za wzor może tu służyć szkolenie w „Hartwigu”. W ostatnim okresie wysunęło tam 42 robotników i robotnic na stanowiska ekspedientów portowych, dysponentów i odpowiedzialnych pracowników administracyjnych. Awans społeczny poprzedziło dobrze przeprowadzone szkolenie zawodowe. Niezależnie od wysuniętych na odpowiedzialne stanowiska robotników cały personel „Hartwiga” dokształca się na kursach wewnętrznych przedsiębiorstwa.

Realizacja planów produkcyjnych przez przedsiębiorstwa morskie w Gdyni ma duże znaczenie dla całości naszej gospodarki.

Od sprawnego i szybkiego przeprowadzenia remontów w naszych stoczniach zależy bowiem plan przejazdów GAL, zależy wykonanie planu połowów dalekomorskich, od prawidłowego przebiegu usług w portach i ołowów w rybołówstwie zależy przyspieszenie obiegu środków obrotowych wielu gałęzi przemysłu gospodarki narodowej, zależy lepsze zaopatrzenie ludności. Dlatego cała czujność klasową musimy skierować na zabezpieczenie prawidłowego planowania i wykonawstwa.

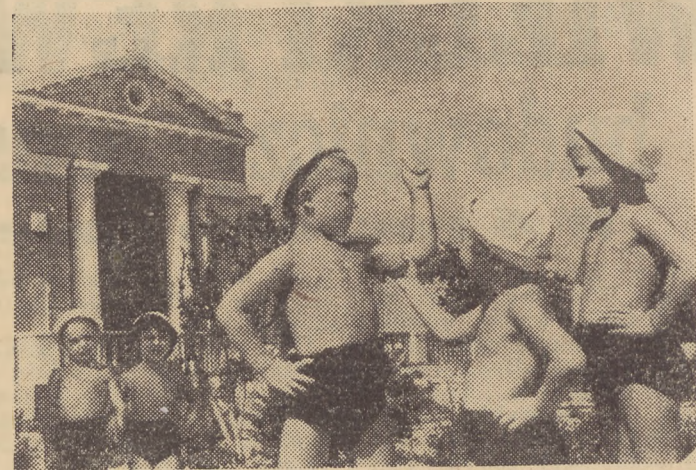
Zabezpieczyć wykonawstwo, to przede wszystkim wzmoczyć dyscyplinę pracy. Jak ważnym jest zagadnienie dyscypliny pracy w gospodarce morskiej mogą zilustrować takie fakty, jak opuszczenie bez uzasadnionych przyczyn w jednym z poprzednich miesięcy w jednym dniu 220 robotniczyń w Stoczni Gdyńskiej. Przecież przy pomocy takiej ilości robotników można prowadzić duży zakład pracy. Fluktuacja kadr w stoczni wyniosła w roku ubiegłym 23,8 proc. Te dwie sprawy: opuszczanie dni roboczych i płynność kadr, to niezmienne ważne problemy, stojące do rozwiązania przed organizacją partyjną.

Wzmoczona czujność klasowa, szkolenie ideologiczne masy członkowskiej, walka o wyszkolenie no-

wych kadr gospodarczych wysunięcie nowej kadry kierowniczej spośród najlepszych robotników, walka o plany produkcyjne, o uzdrowienie aparatu finansowego, o wzmocnienie dyscypliny pracy w gospodarce morskiej powinny być przedmiotem gruntownej analizy na konferencji gdyńskiej organizacji partyjnej. Prawidłowa realizacja wy-

tycznych IV Plenum KC, która musi stać się treścią pracy wszystkich organizacji podstawowych i do czego winna zmobilizować wszystkich członków gdyńskiej organizacji partyjnej, konferencja miejska — umożliwi wykonanie tych wielkich zadań.

JAN DEPAK
I sekretarz Kom. Miejskiego PZPR
w Gdyni



„Dziecięcy dom wypoczynkowy w Murdakanach (Azerbajdżańska SRR).

WALKA O STANDARTY W BUDOWNICTWIE

Plan 6-letni budownictwa wymaga od robotnika i technika pełnej świadomości i celowości działania w realizacji zadań gospodarczych oraz zmobilizowania środków i maksymalnego wykorzystania zdobytych technik.

Plan musi być wykonany mimo istniejących trudności materiałowych i braków w samej technice wykonania, która do niedawna można było nazwać rzemieślniczą, opartą głównie na pracy rąk ludzkich.

Zdobyte doświadczenia po chlubnych wynikach planu 3-letniego, szeroko rozwinęły ruch współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. Duży postęp w zmechanizowaniu budowy, zbliżenie naukowców i techników z wykonawcami — robotnikami, gwarantują dziś rozwiązanie problemu braków materiałowych w budownictwie i techniki wykonania.

Rząd nasz stworzył warunki rozwoju prac badawczych nad nowymi materiałami budowlanymi i naukowcy nasi umożliwili Ministerstwu Budownictwa ograniczenie stosowania brakujących lub deficytowych artykułów i zastąpienie nowymi, zbadanymi dokładnie, a łatwymi do uzyskania na rynku krajowym.

W ostatnich latach, a szczególnie w roku 1949 pod wpływem studiowania literatury radzieckiej i przenoszenia bogatych doświadczeń inżynierów, techników i przodujących robotników wielkiego socjalistycznego państwa na nasz teren, nastąpił głęboki przewrót w dotychczasowych sposobach budowania przez wprowadzenie metody uprzemysłowienia budownictwa, a przez to przyspieszenie procesu budowy oraz przejścia na budownictwo masowe.

Metoda przemysłowa, na którą już w pierwszym roku planu 6-letniego przechodziliśmy, polega na tzw. prefabrykacji, tj. stosowaniu na budowie gotowych elementów budowlanych jak: stropy, dachy, ściany, nadproża, bloki, instalacje i in. Przez określenie „prefabrykacja” należy rozumieć takie przygotowanie elementów budowlanych w odpowiedniej skali powierzchniowej lub przestrzennej, aby elementy te stanowiły poważniejszą część budowli, oraz aby ustawianie ich w miejscu przeznaczenia wielokrotnie zmniejszało czas pracy w stosunku do czasu zużywanego przy budowaniu sposobem dawnym.

W budownictwie na Wybrzeżu przy wszystkich większych i masowych budowach prefabrykaty odgrywały bardzo wielką rolę. Stropy na budowach takich jak np. budynki na Wzgórzu Focha w Gdyni gmach Politechniki, kamienice Starego Miasta w Gdańsku itp., były budowane sposobem prefabrykacyjnym. Stropy prefabrykowane wynosiły w ogólnym budownictwie na Wybrzeżu 80 proc., a tylko 20 proc. budowano starym systemem.

Doniosłym wydarzeniem w prefabrykacji stał się pomysł racjonalizatorski inż. Holo-wicza, który dostosował pustak ścianowy szwajcarski do stropów. Pomysł znalazł po wszechne zastosowanie, przynosząc kolosalne oszczędności i skracając czas robocizny.

Innym rodzajem prefabrykaty, powszechnie zastosowaną w budownictwie na Wybrzeżu, są gzymsy wszelkiego rodzaju. Zastosowanie prefabrykacji w tym zakresie dało 85 proc. oszczędności czasu i robocizny, a poza tym, przez eliminację szalunku, obniżyło koszt wykonania. Drzwi, ramy okienne itp., budowane systemem prefabrykacji wyparły dziś prawie zupełnie rzemieślnicze metody

wykonawstwa, przynosząc wielkie oszczędności czasu, materiału i robocizny.

Nieodłącznie z prefabrykacją występuje zagadnienie nowych materiałów, bez których prefabrykacja nie może przybrać właściwych form i racjonalnego sposobu rozwiązania. Materiały te muszą być oparte o bazę masowych surowców w odpadkowych dostępnym na rynku krajowym jak np. żużel, trociny, trzcina itp.

Materiały nowe również muszą zapewnić prefabrykatom stosunkowo nie wielki ciężar, dostateczną wytrzymałość, zdolność transportową bez uszkodzeń oraz możliwość wzajemnego składania i łączenia.

Zasier, zastosowania prefabrykatów zasadniczo nie jest ograniczony i może być rozciągnięty na poszczególne składowe elementy budowy, jak również na całe jej fragmenty, aż do całych gotowych pomieszczeń. Obecny stan jest jeszcze daleki od posiadanych w tym zakresie możliwości — na tym polu mamy jeszcze dużo do zrobienia.

Na obecnym etapie doświadczeń i rozwoju tego problemu możemy już stwierdzić, że prefabrykacja niewątpliwie opłaca się całkowicie, pewnie typów robót budowlanych, jak budowa hal przemysłowych i budownictwo indywidualne. Jako przykład może posłużyć budowa wielkiego zakładu przemysłowego w 1949 r. na Żeraniu, gdzie budownictwo przemysłowe stanęło wobec zagadnienia wykonania 20 km. bieżących dźwigarów kratowych i 5 km. podciągów.

To wielkie zadanie udało się rozwiązać w oparciu o nowoczesny system całkowitej prefabrykacji.

Należy podkreślić, że największym osiągnięciem budowy na Żeraniu było wprowadzenie żelbetonowych dźwigarów kratowych w miejsce dotychczas używanej konstrukcji stalowej, co ma szczególnie doniosłe znaczenie z punktu widzenia oszczędności stali, drewna i czasu. Nowy typ konstrukcji daje 50 proc. oszczędności stali i jest dwa razy tańszy od dźwigarów kratowych ze stali, przy czym trwałość konstrukcji jest jednakowa.

Dalszym przykładem jest budowa szkołociowców, która bez stopów prefabrykowanych straciłaby niewątpliwie swój pionierski i bojowy charakter.

Powyższe przykłady świadczą, że prefabrykacja na bazie dotychczasowych osiągnięć będzie czyniła szybkie postępy w walce o rozwiązanie trudności materiałowych i robocizny, celem zużytkowania uzyskanych rezerw w innych dziedzinach życia gospodarczego.

W chwili obecnej przemysł prefabrykacji w Polsce po doświadczeniach na Żeraniu stanął na przełomie. Współczynnik wzrostu produkcji elementów prefabrykowanych, w końcu 1955 r. wyraża się będzie 6-krotnym jej zwiększeniem. Wzrost ten można bezdyskusyjnie przypisać przez naukowe wykorzystanie nie wyczerpanych źródeł wynalazczości i pomysłów racjonalizatorskich przodujących robotników i techników.

Założenia i realizacja planu prefabrykacji w Polsce po doświadczeniach na Żeraniu stanęła na przełomie. Współczynnik wzrostu produkcji elementów prefabrykowanych, w końcu 1955 r. wyraża się będzie 6-krotnym jej zwiększeniem. Wzrost ten można bezdyskusyjnie przypisać przez naukowe wykorzystanie nie wyczerpanych źródeł wynalazczości i pomysłów racjonalizatorskich przodujących robotników i techników.

Inż. NAUMIENKO
Dyr. C.B. Proj. Arch.
i Budowlanych

JÓZEF NIERODA

Jeszcze jeden dowód wyższości ustroju socjalistycznego

Rozwój miast w ZSRR

kilkakrotnie szybszy niż w krajach kapitalistycznych

W całości gospodarczego i społecznego rozwoju ZSRR rozwój miast jest zjawiskiem niezwykle ciekawym i charakterystycznym z dwóch przede wszystkim przyczyn: 1. z uwagi na jego charakter pochodny w stosunku do szeregu innych procesów ludnościowych, społecznych i gospodarczych, dzięki czemu rozwój miast jest w pewnym stopniu wskaźnikiem ogólnego rozwoju i 2. z uwagi na niezwykle szybkie tempo tego rozwoju, tak charakterystycznego dla Związku Radzieckiego także w innych dziedzinach, dzięki czemu rozwój miast jest doskonałym przykładem ogólnego tempa zachodzących przemian.

Ogólne zacofanie Rosji carskiej przejawiało się w dziedzinie rozwoju miast małą ich liczbą, niskim odsetkiem ludności miejskiej w stosunku do ogółu ludności oraz powolnym tempem wzrostu liczby miast i ludności miejskiej. W r. 1914 na 139 mln. mieszkańców ogółem w miastach mieszkało niespełna 25 mln., tj. 17,7% ogólnej liczby. Z tego poważna część skupiała się w miastach małych — poniżej 20 tys. (31,6%) i średnich — 20—100 tys. — (37,9 proc.). Wielkich miast, liczących powyżej 100 tys. mieszkańców było 19, a ich ludność stanowiła niespełna jedną trzecią (31,6 proc.) ogólnej liczby ludności miejskiej. Pierwsza wojna światowa, a szczególnie okres wojny domowej, spustoszyły miasta i w r. 1920 ich ludność stanowiła niecałe 16 proc. Spadek po Rosji carskiej, z jakim zaczynała młoda republika radziecka, przedstawiał się więc bardzo skromnie.

Już w pierwszych kilku latach rządów radzieckich, w których trzeba było odbudowywać i tworzyć wszystkie gałęzie życia gospodarczego, a równocześnie przedstawiać je na nowe tory, zarówno liczba miast, jak i ich zaludnienie zaczęły szybko wzrastać. Jednak właściwy okres rozwoju miast przypada na lata przedwojennych pięćdziesiątek. W ciągu 12 lat od

grudnia 1926 do stycznia 1939 ludność miast wzrosła z 26 na 56 milionów, zaś jej odsetek z 17,9 na 32,8. Miast i osiedli miejskich było w r. 1939 — 2.370 w stosunku do 1.127 w r. 1929, w tym 82 miast powyżej 100 tys. mieszkańców w stosunku do 33 w r. 1926. Ludność miejska w ciągu 12 lat wzrosła o 112 proc., jej odsetek powiększył się prawie dwukrotnie, liczba miast — przeszło dwukrotnie, zaś liczba miast wielkich — prawie trzykrotnie.

Na właściwą ocenę tych liczb i wielkości tempa rozwoju, jakie one przedstawiają, pozwoli porównanie ze stosunkami w krajach kapitalistycznych.

Porównanie tempa wzrostu miast radzieckich z rozwojem miast kapitalistycznych przeprowadził geograf radziecki prof. Konstantinow. Zbadał on rozwój miast i ludności miejskiej w 12 krajach świata o wysokim stopniu rozwoju kapitalizmu, a różnych wielkości i znaczeniem, tak że otrzymane wyniki można uważać za typowe dla świata kapitalistycznego.

Okres podwojenia liczby ludności miejskiej wynosił w Związku Radzieckim 11,5 lat. W krajach kapitalistycznych wahał się on od 35 lat dla Belgii do 17 lat dla Stanów Zjednoczonych i Kanady. Dla większości krajów europejskich okres ten wynosił ok. 30 lat, jedynie w Szwajcarii był krótszy. Wzrost ludności miejskiej w Związku Radzieckim był więc od 3 do 1,5 razy szybszy niż w krajach kapitalistycznych. Należy przy tym uwzględnić, że oba kraje kapitalistyczne o najszybszym wzroście ludności miast (Stany Zjednoczone i Kanada) są krajami o dużej imigracji, której nigdy nie było w ZSRR.

Średni roczny przyrost ludności miejskiej wynosił w Związku Radzieckim w latach 1926—1939 — 6,24 proc. Z krajów kapitalistycznych największy przyrost miały: Kanada — 4,86 proc., Stany Zjednoczone — 4,66 proc., i Nowa Zelandia — 4,62 proc., najmniejszy zaś Francja — 1,89 proc. Mamy więc tu znowu obraz podobny jak w poprzednim wypadku: zdecydowana przewaga tempa przyrostu

w Związku Radzieckim nad krajami kapitalistycznymi oraz pierwszeństwo państw o dużej imigracji w grupie państw kapitalistycznych. Ich rozwój odbywał się więc nie w oparciu o własne siły, lecz o wielki napływ ludności z zewnątrz.

Nie znał tego Związek Radziecki. Z 30 mln. ludności, o którą zwiększyły się miasta w omawianym okresie, 6 mln. pochodziło z przyrostu naturalnego, tyle samo z przekształcenia wsi w osiedla miejskie i 18 mln. przyszło ze wsi do miast w ramach imigracji we wnętrzu. Ludność miast rosła więc przede wszystkim kosztem wsi, której wzrost faktyczny był o wiele niższy od przyrostu naturalnego. Przejście to było możliwe jedynie przy przekształceniu państwa z rolniczego w przemysłowe i stworzeniu przez to olbrzymich możliwości zatrudnienia w zawodach nierolniczych oraz przy postawieniu rolnictwa na poziomie nowoczesnej wielkiej produkcji, co zwolniło masy pracowników rolnych bez szkody dla produkcji rolnej.

Również w zakresie tempa wzrostu miast Związek Radziecki ma zdecydowaną przewagę nad krajami kapitalistycznymi. Średni roczny przyrost osiedli miejskich w Związku Radzieckim wynosił w dziesięciolecie 1929—1939 — 7,43 proc., a w latach 1934—1939, gdy pojawiły się rezultaty uprzemysłowienia I i II pięcioletki, osiągnął nawet 12,8 proc. Z krajów europejskich najszybciej wzrastały miasta w Niemczech, jednak ich maksymalny roczny przyrost wynosił 2,06 proc. W Ameryce Północnej, gdzie napływ emigrantów i możliwość dysponowania olbrzymimi obszarami stwarzały znakomite warunki powstawania miast, maksymalne tempo wzrostu wynosiło dla Kanady 5,37 proc. i dla Stanów Zjednoczonych 5,89 proc. Widzimy więc, że średnie roczne tempo wzrostu miast w okresie 10-lecia jest w Związku Radzieckim 1,5 raza wyższe niż w Ameryce Północnej, a 3,5 raza wyższe od maksymalnego tempa Europy zachodniej.

Wzrost miast i ludności miej-

skiej w Związku Radzieckim odbywał się drogą powstawania miast nowych i wzrostu dawnych. Ze 174 miast powyżej 50 tys. w r. 1939 należało do tej klasy w r. 1926 tylko 90 miast. Przybyły więc 84 miasta, w tym 4 zupełnie nowe, nie istniejące w r. 1926 i 5 o wzroście więcej niż 10-krotnym. Prócz tego wzrastały poważnie miasta dawne. W latach 1926—1939 30 miast liczących powyżej 50 tys. mieszkańców w r. 1926 podwoiło liczbę ludności. Przeliczając to na okres 10-letni otrzymamy 22 miasta, które podwoiły swą liczbę ludności w ciągu 10 lat.

Jest to zjawisko zupełnie niespotykane w świecie kapitalistycznym. W Europie zachodniej było wszystkich 7 wypadków podwojenia w okresie 10-letnim liczby ludności przez miasto powyżej 50 tys. mieszkańców z tego 2 w Anglii i 5 w Niemczech.

Widzimy więc, że w Związku Radzieckim było tyle miast powyżej 50 tys. mieszkańców podwajających liczbę ludności w okresie 10-lecia, co w Europie Zach. i Ameryce Północnej razem.

Przyczyna niezwyklego tempa rozwoju miast i ludności miejskiej w Związku Radzieckim leży w samej istocie socjalistycznego systemu gospodarstwa, jego zasadniczej wyższości nad kapitalizmem. Tylko Związek radziecki z jego niebywałym tempem rozwoju gospodarczego mógł równocześnie tworzyć setki miast nowych i powiększać w dwójnasób i więcej ludność dziesiątków dużych miast dawnych. Rozwój Związku Radzieckiego w zakresie produkcji scharakteryzował Stalin jako „skok, przy pomocy którego nasza ojczyzna przemieniła się z kraju zacofanego w przodujący, z rolniczego w przemysłowy”.

Podobnie nazwać można niespotykany dotąd potężny wzrost miast radzieckich. Był to również skok, możliwy tylko w warunkach socjalistycznego ustroju.

Dyskusja na konferencjach partyjnych winna krytycznie ocenić całokształt pracy organizacji

Odbywające się od kilku tygodni konferencje wyborcze są wydarzeniami o zasadniczym znaczeniu w życiu powiatowych i miejskich organizacji partyjnych. Zadaniem tych konferencji jest podsumowanie rocznego dorobku, przebieganie wszechstronnego przeglądu osiągnięć, przeprowadzenie analizy przyczyn i źródeł braków oraz znalezienie sposobów ich usunięcia.

Pełne, samokrytyczne uświadomienie sobie dotychczasowych braków i wypływające ze zrozumienia istoty niedociągnięć, ściśle sprecyzowanie wytycznych dla dalszej działalności mobilizuje organizację partyjną do ich realizacji.

Prawidłowo ocenić pracę dokonaną oraz wyznaczyć zadania na przyszłość może tylko konferencja, której zagwarantowano odpowiedni poziom. Poziom jej zaś a tym samym i wyniki uzależnione są od dwóch zasadniczych czynników. Po pierwsze — od właściwie starannie przygotowanego sprawozdania uszczuplających władz partyjnych, które uwzględnić powinno najważniejsze specyficzne zagadnienia terenu, stanowiąc odbicie wszystkich spraw powiatu lub miasta oraz dać analizę całokształtu pracy organizacji partyjnej, po drugie — od aktywności i wyrobienia politycznego delegatów uczestniczących w dyskusji.

Te dwa elementy: sprawozdanie i dyskusja pozwalają naświetlić dwustronnie, jakgdyby od góry i od dołu, te same zagadnienia. Władze partyjne podsumowują swoje doświadczenia, oceniają realizację zadań z jednego, im dostępnego, punktu widzenia. Dopiero uzupełnienie, wyrażenie przez delegatów, jak te same zadania wyglądały w realizowaniu przez organizację partyjną, w jakim stopniu zostały one wykonane, jakie się przy ich urzeczywistnianiu wyłoniły trudności i co należało przedsięwziąć, by popełnionych błędów uniknąć — może dać pełny obraz dorobku i pracy partyjnej w danym powiecie lub mieście.

Sprawozdanie Komitetu Miejskiego w Elblągu stanowiło wierne odbicie wszystkich istotnych dla mia-

sta problemów. W sprawozdaniu i dyskusji omówiono szeroko wkład organizacji partyjnej w realizację planów produkcyjnych, mówiono o pracy organizacji partyjnej, krytykowano Komitet Miejski. Ośmiu towarzyszy poddało krytyce w obszernych wypowiedziach niedostateczną troskę komitetu o prawidłowy wzrost kadr, niedocenianie roli ZMP i organizacji masowych jako kuźni nowych kadr, wskazało na konieczność (np. tow. Skalski) tworzenia kadr rezerwowych, czerpania z olbrzymiego rezerwuaru talentów, jakim są przodownicy pracy i racjonalizatorzy, podkreśliło obowiązek otoczenia troskliwą opieką awansowanych robotników i chłopów.

Niestety, nie wszystkie konferencje miały równie wysoki poziom. Na konferencji powiatowej w Sztumie dyskusja ograniczyła się tylko do omawiania spraw administracyjno-gospodarczych terenu w zupełnym oderwaniu od roli i pracy organizacji partyjnej. Osiągnięć i braków ujawniających się w wielu dziedzinach życia powiatu nie postrzeżono, ocenę pod kątem działalności komitetu partyjnego, nie wykazywano wkładu ani błędów towarzyszy partyjnych. Małą aktywnością w codziennej działalności można wytłumaczyć fakt, że towarzysze sztumscy niemal wcale nie pogłęбили w dyskusji analizy działalności organizacji partyjnej. Przejawy niedociągnięć w jej pracy należało poddać rzeczowej ale surowej krytyce. Niestety, uzdrawiająca krytyka i samokrytykę zastąpiono tam deklaracyjnymi ogólnikami.

Niedostateczna, nie rozwinięta i niewłaściwie pojmowana krytyka i samokrytyka na części konferencji powiatowych świadczy o nieznajomości, względnie niezrozumieniu słów tow. Bieruta: „Ludzie prawdziwie oddani partii nie boją się samokrytyki, a ci, którzy się jej boją, czy jej wstydy, znajdują się jeszcze pod wpływami tradycji socjalno-demokratycznych, ponieważ w tradycjach tych krytyka i samokrytyka były pojęciem nie uznawanym. Krytyka i samokrytyka pod-

rosi bojowość szeregów partyjnych i ich rewolucyjną czujność”.

Nie trzeba tu dodawać, że ludzie wychowywani w atmosferze krytyki i samokrytyki rosną, szybciej dojrzewają, kosztują i marnieją natomiast w klimacie samouspokojenia i zadowolstwa.

Odbyte już w woj. gdańskim konferencje pozwoliły stwierdzić olbrzymi wzrost ilościowy i jakościowy aktywności partyjnej, którego horyzont myślowy i krąg zainteresowań rozszerzyły się niepomniernie.

Dyskusja na konferencji malborskiej i lęborskiej była bardzo obszerna zarówno pod względem bogactwa poruszanych tematów jak i liczby uczestniczących w nich towarzyszy. Organizacje te skierowały w ciągu rocznej pracy znaczny wysiłek na budowanie i umacnianie spółdzielni produkcyjnych. Nic też dziwnego, że zagadnienia spółdzielczości dominowały tam w dyskusji. Konferencje te nie były jednak jednostronne. W sprawozdaniach komitetów — samokrytycznie przedstawiono pracę partii na wszystkich odcinkach m. in. wśród kobiet, na terenie związków zawodowych oraz szkolenia ideologicznego.

Dyskusje na kilku spośród już odbytych konferencji charakteryzowała jednak pewna jednostronność, poświęcono uwagę niektórym tylko zagadnieniom ze szkoda dla innych nie mniej istotnych problemów.

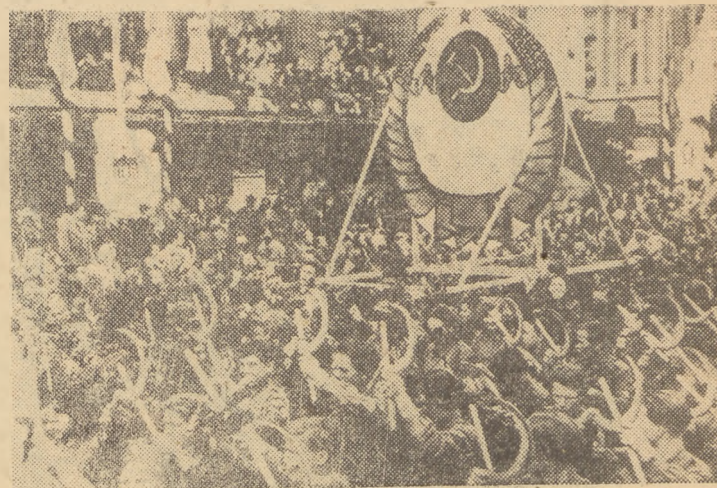
W wypowiedziach towarzyszy kościelskich dominowała wystrzona czujność klasowa. W dyskusji tej znalazła m. in. pełne odbicie walka z bogaczem wiejskim, prowadzona przez organizację kościelską w związku z akcją skupu zboża. Stanowiąc dobry przykład rewolucyjnej czujności, konferencja ta straciła na wartości przez ograniczenie się tylko do tego nieomal zagadnienia.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna obrady konferencja powiatowa w Starogardzie i miejska w Gdyni, w niedziele konferencja pow. gdańskiego, a w ciągu przyszłego tygod-

nia przeprowadzą swe konferencje pozostałe organizacje powiatowe. Okoliczność, że obradować one będą już po wytyczeniu przez Komitet Centralny naszej partii zadań w dziedzinie walki o nowe kadry pozwoli na niepomniernie wzbogacenie ich treści olbrzymim dorobkiem politycznym i ideologicznym IV Plenum.

Nie należy wątpić, że analiza doświadczeń odbytych już konferencji pozwoli pozostałym wykorzystać ich doświadczenia i uniknąć popełnionych błędów.

K. Kr.



Złot Wolnej Młodzieży Niemieckiej w Berlinie. Na zdjęciu: fragment demonstracji pokojowej, która była manifestacją przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

„Wyrósł ze środowiska biedoty wiejskiej i opisywał z pasją jej byt”

WŁADYSŁAW ORKAN — odtwórca życia ludu podhalańskiego

Władysław Orkan (Franciszek Smreczyński) jest, obok Kazimierza Tetmajera, jednym z najświetniejszych przedstawicieli literatury podhalańskiej. Utwory Orkana szczególnie nowele oraz pierwsze powieści: „Komornicy” i „W roztokach” są cennym materiałem dla historyków kultury i badaczy naszej przeszłości. Jedną z najlepszych powieści Orkana „Komornicy” zalicza prof. J. Krzyżanowski w monografii o pisarzu („Pieśniarz krainy kępi i wiecznej nędzy”) do najprzedniejszych okazów naszego romansu ludowego, wyrazistością bowiem scen, bogactwem rysów charakterystycznych, drobiazgowością i obfitością szczegółów obyczajowych nie ustępuje ona bynajmniej powieściom takim, jak „Placówka” Prusa, lub „Niziny” czy „Dziurdziwie” Orzeszkowej, czy wreszcie „Sprawiedliwie” Reymonta.

Życie ludu podhalańskiego, jego obyczaje znajdują w Orkanie swojego wnikliwego odtwórcę. Przed Orkanem mieliśmy już pisarzy opisujących życie ludu (Kraszewski, Prus, Orzeszkowa, Dygasiński, Sewer), ale Orkan, urodzony w rodzinie góralskiej, gospodarującej na skąpmym zagonie ziemi i zmagającej się ustawicznie z niedostatkiem jest pierwszy, który wyrósł ze środowiska biedoty wiejskiej i opisywał z pasją jej byt. Dlatego dzieła Orkana mają wagę autentyzmu.

W pierwszej fazie twórczości autor „Komorników” dał się poznać jako surowy realista życia Podhala (nowele „Nad Urwiskiem”, powieści „Komornicy”, „W roztokach”). W jego twórczości, przypadającej na okres panowania tendencji naturalistycznych, znajdujemy — rzecz jasna — pewne odstępstwa od realizmu, wynaturzenia, jednostronności.

Przy lekturze utworów Orkana czytelnik nie może się oprzeć u-

czuciu przygnębienia, smutku. Krytyk radziecki, H. S. Kamiński, zauważa (w „Pół wieku literatury polskiej”), że Orkan — w okresie, gdy reprezentuje biedotę wiejską — „jest tylko pieśnią jej nie-



W dniu Święta Ludowego 28 bm. został odsłonięty w Nowym Targu na Podhalu pomnik Władysława Orkana.

doli”. „Ducha bojowego jest niewiele w jego utworach. Czasami zaciśnie jakby pięść i wyszepta niewyraźną groźbę”, ale są to momenty raczej rzadkie. Wybitny zmysł rzeczywistości, przejawiający się w dziełach Orkana, ulega pewnym konwulsiom w odtwarzaniu życia, dominującym w czasach, w których tworzył Orkan.

Młodopolska tendencja potęgowania motywów grozy, cierpienia, szaleństwa zaważyła wybitnie i na twórczości Orkana.

Najjaskrawszym tego przykładem jest powieść „POMÓR”, opisująca dzieje góralskiego „ojca zadżumionych”, pełna naturalistycznych „okropieństw”. Dla Orkana — naturalisty, życie jest „KOTLINĄ WIECZNEGO MROKU”, głód ziemi, tak częsty motyw w utworach Orkana, przeradza się w jakiś fatalistyczny fakt, nędzę chłopu jest nieublagana.

Zainteresowania ekonomiczne i społeczne łączą się w twórczości Orkana z młodopolską manierą ujmowania zjawisk życia, manierą nie tylko naturalistyczną, lecz i wielce romantyczną. Powieść „W roztokach” jest bardzo znamieną dla twórczości Orkana. Jest ona najdobitniejszym wyrazem postępowej postawy społecznej pisarza, którego „marzenia” (na owe czasy) wybiegały daleko w przyszłość.

Orkan poruszał też takie zagadnienia, jak wzmocnienie kolektywnej gospodarki rolnej na wsi, gospodarkę przemysłową („trza zaprowadzić kopalnię, założyć warsztaty”), kształcenie młodzieży wiejskiej. Z drugiej strony pisarz wyposażał biednego chłopu,

Franka Rakoczego, w rysy właściwe wielkiemu bohaterom romantycznym. Franek — to „dziedzic ducha wielkich indywidualistów romantycznych”, którego plan socjalistycznej organizacji społeczeństwa gminnego rozbija się o twardą rzeczywistość, o antagonizmy klasowe.

Reformator życia chłopskiego nie potrafi konsekwentnie realizować swojego planu. Powieści Orkana — konstatuje H. S. Kamiński — „SĄ LI-RYKĄ BIEDY CHŁOPSKIEJ, ALE NIE OŚMIELAJĄ SIĘ NA TO, BY STAĆ SIĘ EPIKĄ BUNTU CHŁOPSKIEGO”.

Talent Orkana kształtował się z jednej strony pod wpływem prądów pozytywistycznych, w drugiej zaś — pod ciśnieniem całej tradycji romantycznej oraz tendencji naturalistycznej. Stąd pewne sprzeczności i niekonsekwencje, jakie dadzą się zauważyć w jego twórczości.

Julian Marchlewski w liście do Orkana z 1902 roku, omawiając powieść „W roztokach”, tak pisze: „Poruszasz Pan w powieści najważniejsze jakiego mogą być sprawy, sprawy walki i tarć społecznych... Lecz dlaczego tych walk nie opisać tak, jak tu, w odbiciu indywidualnego losu jednostki? Dlaczego nie położyć na nie całego nacisku?... w literaturze polskiej współczesnej, moim zdaniem, braku ludzi, którzy by potrafili sięgnąć do tej skarbnicy... W Panu odgaduję człowieka, który może to uczynić. Dlatego to „W roztokach” tak mnie zajęło... Dlatego to chciałbym, pragnąłbym z serca, aby w przyszłej powieści, którą nas Pan obdarzy, wielkie walki i zapasy społeczne przybrały formę jeszcze dobitniejszą”. I dalej: „Chodzi nie tylko o to, żeby dzieło sztuki nie stało się dziełem zbytku, zabawą dla smakoszy literackich, lecz żeby górowało nad życiem, było życiem samym”.

Niestety, nadziei Marchlewskiego Orkan nie spełnił. W dalszych swoich dziełach zajmuje się takimi problemami, jak np. metafizyczny antagonizm dobra i zła („Drzewico”) i stopniowo przechodzi na pozycję solidaryzmu społecznego, ulegając przy tym „ludomaińskim” tendencjom Witkiewicza.

Krytykując niektóre ideologiczne i artystyczne błędy, które Orkan popełniał, nie należy zapominać o tym, że był on jednym z ogniw postępowej tradycji polskiej, że poświęcał wiele uwagi ludowi, że dołą tego ludu przejmował się serdecznie, do głębi. Uderza aktualność takich powieści Orkana, jak „Komornicy” czy „W roztokach”. Daje w nich pisarz doskonałe typy gospodarzy-wyzyskiwaczy, maluje antagonizmy pomiędzy kulakami a biedotą wiejską, występuje w jej obronie, próbując rozwiązać problemy ekonomiczne i społeczne w życiu wsi.

LUCJAN POREMESKI.

*) H. S. Kamiński: „Pół wieku literatury polskiej”.

**) J. Krzyżanowski: „Pieśniarz krainy kępi i wiecznej nędzy”.

JUNACZKI WYBRZEŻA ODBUDOWUJĄ STOLICĘ

Na rozległym trawniku uwija się grupa postaci, odzianych w granatowe, robocze kombinezony. Białe chusteczki na głowach furkocą na wietrze.

Obrazek taki jest wszystkim dobrze znany. To pracują junaczki Służby Polsce.

II pluton II kompanii — dziewczęta z woj. gdańskiego pracują dzisiaj przy zakładaniu nowych trawników w warszawskim Ogródzie Saskim.

— Przyjechalśmy już dawno — mówi jedna z nich. Turnus zaczął się 27 kwietnia, mamy już za sobą spory szmat roboty.

Poza kilkunastodniową pracą w PGR na Okęcu, junaczki pracują na terenie Warszawy przy zakładaniu, porządkowaniu i urządzaniu stołecznych terenów zielonych. Pracowały już w Łazienkach, Parku Żeromskiego na Żoliborzu i na trasie W—Z. Praca nie wszędzie jest jednakowa.

— O tu na przykład — mówi jedna z junaczek — praca jest cięższa.

Rzeczywiście, wzdłuż Nowej Marszałkowskiej są jeszcze tere-

ny zagruzowane i dzielne dziewczęta „SP” wyciągają z nich całe, wielkie bloki gruzu i kamieni. Naturalnie tutaj norma jest zupełnie inna, niż tam, gdzie pracują tylko łopata i grabiami.

Zadna jednak praca nie jest w stanie zetrzeć uśmiechu z opalonych twarzy.

— I my przyczynimy się do wykonania planu 6-letniego, a to przecież warte trudu — mówi Zuzanna Pacholczyk, która przed dwoma laty wróciła do Polski z Francji, dokąd wyemigrowała z rodzicami przed wojną.

Za ten trud Warszawianie odwdzieczają się junaczkom życzliwymi uśmiechami. Nieomal każdy przechodzień zwalnia kroku, mijając grupę pracujących dziewcząt, z zainteresowaniem przygląda się

ich robocie, rzuca słówko pochwały i zachęty.

Robota w miarę upływających dni idzie coraz lepiej. Pomaga w tym bardzo współzawodnictwo pracy między kompaniami i plutonami. Współzawodniczą między sobą także poszczególne junaczki. Norma, wynosząca 45 m kw. skopania i zagrabienia trawnika przez jedną junaczkę w ciągu dnia pracy, jest prawie z reguły przekraczana. Przechodzą junaczki osiagają już do 200% normy.

Jadwiga Jankowska z Łęborka twierdzi, że: — To wcale nie jest trudne. Nie trzeba tylko marnować czasu na rozglądanie się. — Na rozglądanie się — wtrąca inna, przodująca w pracy junaczka, Aleksandra Kieloch, — jest czas w niedzielę.

Niedziela bowiem przeznaczona jest na zwiedzanie Warszawy.

— Piękna jest nasza stolica — mówi 19-letnia członkini ZMP, Irena Pronczuk, księgowa PGR w Malborku, — ale jest jeszcze wiele śladów zniszczeń wojennych. Dumne jesteśmy, że i my pomagamy w odbudowie i rozbudowie Warszawy.

Przed kilku dniami cała 31 brygada „SP” w skład której wchodzi grupa junaczek z woj. gdańskiego, złożyła podpisy pod apelem sztokholmskim. Dziewczęta z entuzjazmem i niedającą się ukryć dumą mówią o tym fakcie.

— Takich, jak my — mówi Teresa Gołębiewska z Gdańska — jest dużo, tysiące, jeszcze więcej. Nie możemy pozwolić, by znów zniszczono nasze miasta i zabijano ludzi.

Przerwa śniadaniowa, w czasie której gawędzimy, kończy się. Junaczki już zerkają na porzuczone obok narzędzia. Norma przecie musi być wykonana. Jeszcze tylko Stasia Neufeltówna z Gdyni zwraca mi się, że tak bardzo chciałaby zostać na II turnus i do-

piero po nim wrócić do „swoich dzieciaków” — bo junaczka Stasia jest opiekunką w miejskim żłobku w Gdyni.

— I powiem wszystkim koleżankom, żeby też zapisały się do „SP” — dodaje na zakończenie, — Na pewno nie będą żałowały.



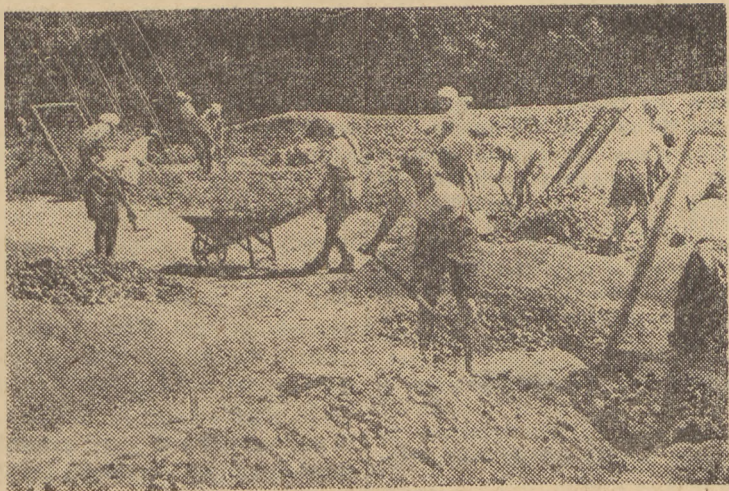
Junaczka Helena Kołodziejczyk ze wsi Kuchnia (pow. Tczew) jest przodownicą pracy — osiąga 350 procent normy.

Junaczki z woj. gdańskiego są bardzo zadowolone z pobytu w brygadzie. 2 dni w tygodniu poświęcone są nauce. Zdobyte w brygadzie wiadomości ułatwią wielu z nich dalsze kształcenie się, a chętnych jest wiele.

Przerwa skończona. Znow idą w ruch łopaty i grabie.

Gdańsk rekoma swoich junaczek współbuduje nową, piękną Warszawę.

B. N.



Junaczki III plutonu II kompanii przy pracy w parku Żeromskiego na Żoliborzu. III pluton osiąga w pracy do 300% normy.

W ostrej walce klasowej kształtowało się oblicze Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku

Osiągnięcia 5 lat pracy M.R.N. i ZARZĄDU MIEJSKIEGO

Z obrad posiedzenia sprawozdawczego

W sali Ratusza Staromiejskiego odbyło się wczoraj w godzinach przedpołudniowych ostatnie plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej Gdańska, na którym złożono sprawozdania z dotychczasowej działalności Zarządu Miejskiego i MRN.

Przewodniczący MRN m. Gdańska tow. Gemza omówił w swym sprawozdaniu zmiany, jakim na przestrzeni 5 lat ulegał skład społeczny. W ostrej walce klasowej, przy coraz większym wzroście świadomości mas pracujących MRN zmieniała swe oblicze, eliminując wrogie elementy. Okres kształtowania się właściwego składu społecznego MRN rozpoczął się po Kongresie Zjednoczeniowym PZPR, proces ten wzmożił się znacznie po III Plenum KC PZPR.

W wyniku zmian personalnych Miejska Rada Narodowa m. Gdańska stała się rzeczywistą reprezentantką mas ludowych.

Miejska Rada Narodowa liczy obecnie 26 robotników (w ub. latach 14), 4 rolników, 7 nauczycieli i profesorów wyższych uczelni, 3 rzemieślników, 20 pracowników umysłowych, w tym trzech b. robotników, 2 przedstawicieli wolnych zawodów i jednego — młodzieży studium. W skład Rady wchodzi m. in. 12 kobiet, 8 pracowników pracy i 7 przedstawicieli ludności autochtonicznej.

Następnie tow. Gemza wskazał na zmniejszającą się coraz więcej kontakt MRN z klasą robotniczą przez odbywanie posiedzeń w zakładach pracy oraz zapraszanie przedstawieli związków zawodowych do współpracy w komisjach Rady oraz w akcjach przez nią prowadzonych. Powołanie 57 opiekunów społecznych, 200 ławników do Sądu Okręgowego oraz ławników do sądownictwa dla nieletnich itp. spośród obywateli miasta z poza Rudy, jest również jednym z dowodów, że MRN właściwie wypełniała swoje zadanie.

MRN poza kierowaniem życiem samorządu gdańskiego i kontrolą jego działalności wybiegała w zakresie swoich prac poza zagadnienia Zarządu Miejskiego, miała bez pośredni wpływ na planowanie działalności publicznej przez kon-

trole społeczną administracji rządowej, przez walkę ze spekulacją i drożyzną, prowadzenie akcji zagospodarowania odlogów, przez współpracę z władzami szkolnymi w dziedzinie oświaty powszechnej i walki z analfabetyzmem.

Tow. Gemza wskazał również na braki w pracy MRN, zwłaszcza w dziedzinie ustalenia i szkolenia kadr Zarządu Miejskiego. Jak również związania komisji Rady z pracą poszczególnych wydziałów Z. M. Po szczegółowym omówieniu prac komisji MRN z podkreśleniem osiągnięć Komisji Kontroli Społecznej, Oświatowej, Planowania, Miejskiej Komisji Lokalowej, Społecznej Komisji Kontroli Cen i Rolnej — tow. Gemza zakończył swoje sprawozdanie słowami:

„Dzisiaj w chwili tak poważnej przemiany, dokonującej się w strukturze naszego państwa w pierwszym roku planu 6-letniego MRN m. Gdańska, jako reprezentantka Morskiej Stolicy Polski, w oparciu o masy pracujące, z klasą robotniczą na czele — gotowa jest do objęcia władzy w mieście, aby w szlachetnym współzawodnictwie pracy wykuwać nowe osiągnięcia produkcyjne we wszystkich dziedzinach przemysłu, z przemysłem morskim na czele. Gdańsk powinien stać się jednym z największych ośrodków politycznych i gospodarczych w kraju, wnosząc tym samym poważny wkład do walki o pokój, i wykonanie planu 6-letniego, tworzącego trwałe podstawy socjalizmu w naszym kraju.”

W następnym punkcie porządku obrad sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego oraz władz i urzędów niepełnosprawnych na przestrzeni 5 lat złożył wiceprezydent Zakolski, podkreślając osiągnięcia samorządu gdańskiego w latach 1945—1950 r. w organizacji i normowaniu życia miasta, które mimo olbrzymiego zniszczenia dźwiga się i nabiera właściwego oblicza. Gdańsk liczy dzisiaj 36 szkół podstawowych, 24 zawodowych, 41 przedszkoli, 4 szkoły dla małoletnich. Mimo tych osiągnięć poważną troską MRN, musi być sprawa budowy i remontów szkół.

W dziedzinie zdrowia publicznego zanotowano także poważne o-

siągnięcia (np. ośrodki zdrowia udzieliły 827.000 porad), choć istnieją jeszcze poważne braki.

Najpoważniejszą troską Zarządu Miejskiego jest sprawa mieszkaniowa, która mimo poważnych osiągnięć w akcji remontów domów z dotacji Rady Państwa i FGM, jest nadal niepokojąca. Oddział Gospodarki Lokalowej przechodził kilka reorganizacji, mimo to nie może sprostać zadaniom. Jednym z powodów trudności w pracach Oddziału Gospodarki Lokalowej, jest brak obywatelskiego podejścia do sprawy mieszkaniowej i egoistyczne ukrywanie wolnych pomieszczeń przez część mieszkańców Gdańska.

Wiceprezydent Zakolski poruszył również zagadnienie kadr pracowników. Zarząd Miejski odczuwa poważny brak sił fachowych, a polityka personalna Zarządu Miejskiego w Gdańsku nie zawsze była właściwa. Brak było czujności i klasowego podejścia w doborze kadr.

Znaczną część sprawozdania stanowiło omówienie pracy Urzędów Skarbowych, Inspektoratu Pracy, Urzędu Zatrudnienia i Inspektoratu Szkolnego, nad którymi w myśl ustawy z dnia 20 marca b. r. kierownictwo obejmują prezydium MRN.

Na zakończenie wiceprezydent podkreślił znaczenie pomocy w pracach Zarządu Miejskiego ze strony MRN, i komisji oraz oświadczył, że ustawa o jednolitych organach władzy państwowej przyniesie niewątpliwie korzyści miastu i społeczeństwu i zlikwiduje pozostałości biurokratyzmu i dygnitarstwa.

Zapisy do przedszkoli w Gdyni

Inspektorat Szkolny w Gdyni podaje do wiadomości, że rodzice i opiekunowie, pragnący umieścić dziecko w przedszkolu powinni do dnia 5 bin, przybyć do najbliższego przedszkola w celu otrzymania karty zgłoszenia.

Szczegółowych informacji udziela kierownictwo przedszkoli w godzinach od 8 do 18.

Pracownicy pionu technicznego ZPGG w Gdyni realizują plan oszczędnościowy

W świetlicy Związku Zawodowego Transportowców w Gdyni odbyła się narada wytwórcza robotników i pracowników rejonu technicznego i taboru pływającego ZPGG w Gdyni. Sprawozdanie z realizacji systemu oszczędnościowego złożył główny inżynier portu ob. Szymański. Jak wynika ze sprawozdania, pion techniczny przekroczył w pierwszym kwartale planowane oszczędności o 0,29 procent.

W sprawozdaniach kierowników poszczególnych oddziałów wykazano b. poważne osiągnięcia robotników.

W swoim referacie ob. Marszałek podkreślił stały wzrost liczby robotników biorących udział we współzawodnictwie pionu technicznego. W pierwszym etapie najwyższą wydajność pracy wyniosła 287 proc., średnia 248, najniższa 202 proc.

Z okazji zjazdu Związku Zawo-

du w dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos przedstawiciele poszczególnych klubów radnych.

W imieniu klubu radnych PZPR przemawiał tow. Truszczyński, który omówił osiągnięcia MRN, i Zarządu Miejskiego i wniosł o udzielenie absolutorium MRN, i Zarządowi Miejskiemu za dobrze wykonane zadania w ubiegłym okresie.

W imieniu klubu radnych SD. — ob. Marczewski, w imieniu klubu radnych ZSL. — ob. Prokopczuk, w imieniu klubu radnych SP. ob. Rochowicz, wypowiedzieli się za przyjęciem złożonych sprawozdań.

W głosowaniu zatwierdzono jednomyślnie złożone sprawozdania. W. N.

Opieszałość dyrekcji Portowych Zakładów Przem. Tłuszczowego opóźnia remont maszyn w „Amadzie”

Załoga „Amady” przyjęła z dużym zadowoleniem zwołanie narady wytwórczej, w której po raz pierwszy wzięli udział przedstawiciele dyrekcji Portowych Zakładów Przemysłu Tłuszczowego z tow. Czerwińska na czele.

Narada zgromadziła pracowników warsztatu mechanicznego i miała na celu analizę przebiegu remontów. Wskaźniki wykonania prac są dość wysokie. I tak wskaźnik kotłowni wynosił w dniu 18 maja — 110 proc., chłodni — 117 proc., a w dniu 19 maja — w rafinerii — 108 proc. i margarynowni — 102 proc.

Zabierając w dyskusji głos robotnicy „Amady” mieli po raz pierwszy możliwość skrytykowania wszystkich niedociągnięć w obecności przedstawicieli naczelnej dyrekcji. Wskazano przede wszystkim na brak dostatecznego zainteresowania ruchem racjonalizatorskim, czego wynikiem jest m. in. słaba działalność klubu racjonalizatorów. Istnieją też błędy w organizacji pracy. Opóźnienie zamowienia spowodowało np. niedotrzymanie terminu remontu sprę-

żarki amoniakalnej w chłodni. Dla uniknięcia tych opóźnień załoga postanowiła druga sprężarkę wyremontować już we własnym zakresie. Postanowienie to zostało zrealizowane.

Podobnie było również z remontem sprężarki powietrznej, co spowodowało konieczność wprowadzenia ograniczeń w produkcji rafinerii w pierwszej połowie czerwca br. Dyrekcja Portowych Zakładów opieszała i w sposób biurokratyczny rozwiązała również sprawę malowania margarynowni, czego rezultatem było zmuszenie zakładu do szukania dorywczych i kosztownych sposobów zaradzenia brakiem. Wiele palących zagadnień dałoby się też rozwiązać, dzięki szerszemu wykorzystywaniu inicjatywy robotniczej w dziedzinie racjonalizatorskiej i organizacji pracy.

Wnioski, wysunięte w czasie narady, okazały się słuszne. Już obecnie można stwierdzić, że wszystkie remonty przeprowadzone przez załogę warsztatu mechanicznego „Amady” zostały wykonane w terminie, natomiast robo-

ty prowadzone przez dyrekcję PZPT nie są do dnia dzisiejszego zakończone. Poważną odpowiedzialność za to ponosi dyrekcja.

ALFRED CHAMSKI
korespondent

Teatry

TEATR WIELKI Gdańsk - Wrzeszcz — „Cisza”.
TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Moralność pani Dulskiej”.
TEATR KAMERALNY w Sopocie — „Golebie serce”.

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Młodość westchnień”, doz. od lat 18. Początek o godz. 17, 19 i 21.
Wrzeszcz — Bajka — „Dzieje jednej obrączki”. Film kolorowy, prod. radz. Dozw. od lat 7. Godz. 17, 19, 21. W niedz. i święta 13, 17, 19, 21.
Dnia 4 bm. 1950 r. Poranek „Noc grudniowa”, o godz. 10.30. Dozw. od lat 14. Prod. francuskiej.
Oliva — Polonia — „Lermontow” film prod. radz. godz. 17, 19, 21. Dnia 28 i 29 bm. o godz. 11.30 Poranek „Cygański laborant”.
Sopot — Baltyk — „Dom na pustkowiu”, film prod. polskiej. Dozw. od lat 18. Godz. 16, 18.30, 21. W niedz. 13.30, 16, 18.30 i 21.
Sopot — Polonia — „Dziś o wpięć do jedenastej”. Dozw. od lat 13. Początek seansów: 17, 19, 21.
Gdynia — Atlantic — „Hrabia Monte Christo” cz. II, w godz. 16, 18.30, 21.00 W niedz. od 13.30.
Gdynia — Fala — „Grzesznicy bez winy”. Dozw. dla młodzieży od lat 16. Poc. seansów godz. 19 i 21.
Gdynia — Goplana — „Urodzony w październiku”, prod. angielskiej, dla młodzieży niedozwolony, oraz dodatk pt. „W lasach Meszcyerz”, prod. radz. Początek: 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta od godz. 14.30.
Gdynia — Warszawa — (od 30. 5. do 2. 6.) „Wiosna”, komedia prod. radz. doz. od lat 14. Początek: 17, 19 i 21, w niedzielę od 15.
Gdynia — Grabówek — Fala — „Wies na pograniczu”, doz. od lat 14. Poc. seansów o godz. 19 i 21. W niedz. i święta o godz. 17, 19 i 21.
Gdynia — Chylonia — Promień — „Dni i noc” oraz dodatk „Skorpion” powieterz, doz. od lat 8. Początek o godz. 19 i 21.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na sobotę, 3 czerwca br.
5.10 — Początek aud. 5.13 — Sygnał czasu, 5.15 — Wiad. poran., 5.30 — Koncert, 6.00 — Wiad. poran., 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Koncert, 6.45 — Dziennik poranny, 7.05 — Program, 7.10 — Gimnastyka, 7.20 — Muzyka, 8.00 — Wiad. dzien. poran., 8.05 — lok., 8.15 — Wschodnia Radiowa, 8.35 — Pierwsza, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Dziennik południowy, 12.25 — Pierwsza, 13.30 — Program, 13.35 — Aud. dla szkół, 14.00 — Przegląd kulturalny, 14.10 — Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 14.15 — lok., 14.55 — Koncert, 15.30 — Koncert dla dzieci, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 16.20 — lok., 17.00 — Koncert, 18.15 — Muzyka, 18.40 — Wschodnia Radiowa, 19.00 — Aud. dla wst. 19.15 — Koncert, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.40 — Na muzycznej fal, 21.10 — Koncert, 21.30 — Rozrywka, 22.00 — Opowiadanie o Mickiewiczu, 22.20 — lok., 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Program na dzień następ., 23.15 — Muzyka, 24.00 — Hymn i koniec aud.

PROGRAM LOKALNY

8.05 — Muzyka z płyt, 14.15 — Pios. Wybrzeża pisze, 14.20 — Władomscy miejscowi, 14.25 — Utwory Jerzego Blizeta (w 75 rocznicę śmierci) płyty, 14.45 — Z zakładów pracy Wybrzeża: Fabryka Gazomierz w Tczewie (Wł. Mergel), 16.20 — Ubiegły miesiąc w portach J. Balcarki, 16.40 — Muzyka z płyt, 16.50 — Sprawy Złoty, 22.20 — Codzienny przegląd wydarzeń, Wiadomości, Zapowiedź audycji na dzień następny, 22.35 — Muzyka rozrywkowa z płyt.

Muzeum Państwowe w Gdańsku

zamknięte do 10 czerwca rb.

W związku z przeprowadzanym remontem i zmianami w ekspozycjach. Państwowe Muzeum w Gdańsku będzie do dnia 10 bm. (włącznie) zamknięte dla publiczności.

Bogaty program imprez Międzynarodowego Dnia Dziecka

Komitet obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka w Gdyni przygotowuje od dłuższego czasu bogaty program imprez.

Uroczystości rozpoczyna się 3 czerwca o godz. 15 akademią w Teatrze Wybrzeże. Uroczajony program wykonają najlepsze szkolne zespoły artystyczne. Tego samego dnia o godz. 20 we wszystkich dzielnicach miasta zapłoną ogniska. Przewidziany jest również bieg sztafety pokoju.

W dniu 4 czerwca, przed południem, we wszystkich szkołach odbędzie się lokalne akademie, w czasie których harcerze złożą nowe przyrzeczenia.

W szkole Nr 3 harcerze otrzymają nagrodę gdynińskiego hufca ZHP — radioodbiornik, za najlepsze wyniki w akcji zbierania butelek. Ognio ZHP w szkole podstawowej nr 3 zebrało butelki wartości 43 tysięcy zł.

Po uroczystościach lokalnych, nastąpi w godzinach popołudniowych otwarcie ośrodka metodycznego ZHP przy ul. Słaskiej. Tam też uruchomiona zostanie wystawa obrazująca opiekę nad młodzieżą szkolną w Polsce Ludowej. Do urzędzenia ośrodka przyczyniła się w dużym stopniu młodzież Liceum Elektrycznego, która radiofonizowała cały budynek.

O godz. 15 dziatwa szkolna zbierze się przy ul. Czołgistów skład z transparentami przemarszuje ulicami miasta na Plac Grunwaldzki. Tam wszystkie szkoły urządzią dla dzieci stoiska ze słodyczami, napojami chłodzącymi i zabawkami.

Na placu rozegrano zostaną międzynarodowe finałowe spotkania sportowe, później zaś odbędzie się występy artystyczne i ogólna zabawa.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego nr 136220 na nazwisko Gręgorukiewicz Cyryl. 1455/G.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego nr 136199 na nazwisko Korzeniowski Tadeusz. 1456/G.

SKRADZIONO dowód osobisty (palcówka) i odcinek zameldowania na nazwisko Oleszkiewicz Józefa. 1458/G.

ZGUBIONO zaświadczenie stałe obywatelstwa wydane przez Zarząd Miejski na nazwisko Rabbel Ingeborg, No wy Port. 1480/G.

OGŁASZAJCIE SIĘ

W „GŁOSIE WYBRZEŻA”

Dyrekcja Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej w Gdyni

komunikuje o otwarciu szkoły z dniem 1 września 1950 r. Okres nauki 2 lata.

Warunki przyjęcia: 1) ukończenie 9 klas szkoły ogólnokształcącej lub wykształcenie równorzędne; 2) ukończony 18 a nie przekroczony 30 rok życia; 3) dobry stan zdrowia.

Nauka i internat w szkole bezpłatna. Przyjęcie 2 razy do roku na jesień i na wiosnę. Zapisy na kurs jesienią od 1 czerwca br. do 1 sierpnia w kancelarii szkoły: Gdynia - Grabówek ul. Emigracyjna 2. 1457/K

GŁOS SPORTOWY

Zamiast Poznania przyjeżdża Szczecin

Jak się dowiadujemy przewidziany na niedzielę międzymiastowy mecz piłkarski Poznań — Gdańsk nie dojdzie do skutku, PZPN uwzględnił prośbę Szczecina i zarządził powtórzenie zawodów Gdańsk — Szczecin.

Interesujące to spotkanie rozegrane zostanie w dn. 4 bm. na stadionie miejskim we Wrzeszczu o godz. 11.

Dobranowska bije w Magdeburgu rekord Polski na 200 m st. klas.

BERLIN PAP. W dalszym ciągu igrzysk sportowych niemieckiej młodzieży demokratycznej odbyły się w

Juniorzy walczą o mistrzostwo okręgu w lekkoatletyce

W dniu dzisiejszym oraz jutro w niedzielę na stadionie miejskim we Wrzeszczu odbędzie się mistrzostwo okręgu gdańskiego. Początek zawodów w sobotę o godz. 9.15, w niedzielę o godz. 9.30.

Dziś na kortach „Ogniwa” w Sopocie spotkanie Francja — Z.S. „Spójnia” w koszykówce

W dniu dzisiejszym o godz. 18 na kortach tenisowych „Ogniwa” w Sopocie rozegrany zostanie międzynarodowy mecz piłki koszykowej pomiędzy reprezentacją francuską

Tenisiści Irlandii przybyli do Warszawy i rozpoczęli treningi

WARSZAWA. W czwartek 1 czerwca po południu przybyli samolotem do Warszawy tenisiści Irlandii, którzy w dniach 8 — 10 bm. wezmą udział w dwudniowym spotkaniu o puchar Davisa Polska — Irlandia.

Ekipa irlandzka pod kierownictwem Mc Veagh'a przybyła w składzie: Kemp, Hackett i Murphy. Na lotnisku witali goście przedstawiciele GKKF i Zarządu PZT z inż. Olszowskim na czele. Irlandczycy zamieszkali w hotelu Bristol. W piątek tenisiści Irlandczyści rozpoczęli treningi na kortach CWKS.

Notatki sportowe Wybrzeża

TENISIŚCI „OGNIWA” Sopot JADA DO SZCZECINA

Tenisiści „Ogniwa” Sopot wyjechali do Szczecina, gdzie rozegrają spotkanie z tamtejszym „Ogniwiem” o mistrzostwo Ligi Tenisowej strefy polnocnej.

SMIDOWNA MISTRZYNIĄ WYBRZEŻA WE FLORENCIE

W sali Miejskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Sopocie odbyły się mistrzostwa okręgu gdańskiego kobiet we florencie. W zawodach brało udział 11 zawodniczek. Mistrzostwo zdobyła Smidowna AZS Gdańsk.

I jeszcze jeden przykład fordowskiej obłudzie i chciwości. W czasie kryzysu magnat samochodowy założył w porozumieniu z lokalnymi władzami, stowarzyszenie „indywidualnych ogródków robotniczych”. Pod groźbą natychmiastowego zwolnienia z pracy, nakazał wszystkim swoim robotnikom założyć ogródki. W Ameryce jest popularne powiedzonko: „ślub z dębina”, oznaczające, że narzeczony idzie do ślubu pod przymusem, mając nad karkiem dębową pałkę ojca (względnie opiekuna) narzeczonej. Pomysł Forda otrzymał tedy nazwę „dębinowych ogródków”, bowiem tworzone one były pod przymusem i nie w interesie ich posiadaczy, a jak zobaczymy, w celu pogłębienia eksploatacji robotników i powiększenia korzyści Forda.

Ponieważ większość robotników nie miała przy swych sadybach ziemi — przydziału „ogródków” dokonał Ford, wyznaczając na ten cel około 2000 ha gliniastego ugoru wokoło Dearboorn. Od „ogrodników” zaczęto pobierać opłaty za orkę, nasiona, wynajem narzędzi ogrodniczych itd. Robotnicy próbowali protestować, bowiem przy największym nawet wkładzie w salków, mogli hodować zaledwie kartofle i sałatę, które i tak miały niską cenę na rynku. Ale Ford postawił na swoim. Blisko połowa robotników mieszkała w odległości od 15 do 30 km od wyznaczonych im działek i musiała tracić czas swego wypoczynku na bezowocne, uciążliwe przejazdy. Inspektorzy „Ford Service” cynicznie odpowiadali na protesty robotników:

Gminne i powiatowe rozgrywki w piłce siatkowej przyczynią się do umasowienia kultury fizycznej na terenie miast i wsi woj. gdańskiego

Główny Komitet Kultury Fizycznej ujął umasowienie ruchu sportowego w konkretne ramy planu pra-

cy długofalowej. Sprawdzaniem właściwego prowadzenia akcji popularyzacji wychowania fizycznego i sportu, są imprezy o charakterze masowym, organizowane na terenie miast i wsi. Poza organizacją takich imprez masowych jak: biegi narodowe, „Marsze Jesienne Szlakami Zwycięstw”, czy też rozgrywki o Puchar Polski — plan obejmuje również zawody we wszystkich podstawowych gałęziach sportu jak np. w piłce ręcznej (siatkowej) w gminach i powiatach.

W maju we wszystkich gminach miejskich i wiejskich na terenie woj. gdańskiego (jak również i w całym kraju) przeprowadzone zostały gminne zawody piłki siatkowej, będące eliminacją do rozgrywek powiatowych.

Każda gmina wiejska zgłosiła do rozgrywek 4 zespoły, zaś gminy miejskie po 6 zespołów. Charakterystyczne jest, że w imprezie tej nie mogła brać udziału żadna drużyna zgłoszona w PZKSS, ani też żaden zawodnik zrzeszony w PZKSS. Miał to na celu wyeliminowanie zespołów silniejszych, a danie możliwości „podciągnięcia się” zespołom początkującym.

Wszystkie rozgrywki przeprowadzane były pod kontrolą komisji, które zostały powołane przez gminne rady sportu wiejskiego względ-

nie przez komendę „SP” lub kierownictwa szkół.

Wszystkie uczestniczące w rozgrywkach zespoły grały ze sobą po jednym razie (spotkania 3-setowe) mistrzowie poszczególnych gmin uczestniczyć będą w eliminacjach okręgowych (każdy powiat posiadać będzie 4 okręgi).

(W)

Na lotnisku katowickim, około godziny 12 z drogi startowej pol-
lądzą do stojących szeregiem samolotów załadowane workami ciężarówkami. Ludzie w maskach, o-
dziani w kombinizony szybko i sprawnie przenoszą ładunek do wnętrza samolotów. Wszystko odbywa się planowo, niepokoi tylko gęsta mgła zasłaniająca lotnisko; czy aby nie uniemożliwi ona startu?

Mało kto zapewne domyśliłby się, że cała eskadra — osiem trzymotorowych L i 2, każdy z dwutonowym ładunkiem truciźny, przystępuje do ataku na... małe i delikatne pajączki — larwy.

Larwa osnuła gwiazdę — to największy wróg naszych lasów sosnowych. Zagraża szczególnie lasom jednogatunkowym i jednowiekowym, jakich wiele odziedziczyliśmy po nieracjonalnej, rabunkowej, obliczonej na maksymalny zysk, gospodarce leśnej w Polsce kapitalistycznej.

Sosnowe, szluzkowe lasy atakowane są za pomocą siły przez osnuje. Aby nie dopuścić do całkowitego zagłady lasu, Ministerstwo Leśnictwa zorganizowało zakrojona na szeroką skalę akcję chemicznego zwalczania szkodnika. Akcja ta trwa już trzeci rok i daje doskonałe wyniki. Zamierające lasy sosnowe po opyleniu ich arsenianem wapna, który radykalnie truje larwy osnu, pokrywają się nowym igliwem — ożywają.

Powietrzny atak

Poszczególne maszyny mają już określone zadania operacyjne, tzn. dokładnie wytyczony obszar opylania oraz wyznaczona godzina startu.

Opyliliśmy dzisiaj około 600 ha lasu.

W kilka godzin po akcji, jedziemy samochodem do opylonego lasu. Rozlega się zgrzyt piły i z trzaskiem wali się w dół sosna. Korona jej upadła na rozłożoną przednią płachtę. Smutny jest widok zaatakowanego przez szkodnika drzewa. Gałęzie szare, niektóre zupełnie po-

przeciętnego Amerykanina, wydali książkę, w której szeroko omawiają niektóre swoje spostrzeżenia. Fakty, przytoczone przez autorów, okazały się tak frapujące, że na pewno wbrew ich intencji, zabrzmią jak akt oskarżenia przeciwko „amerykańskiej cywilizacji” i całemu systemowi wyniszczającej eksploatacji mas pracujących, przekształcającej ludzi w niewolników.

— „Spytaliśmy zarządzającego zespołem wielkiego warsztatu — piszą małżonko wie Lind — czy robotnik, kierujący skomplikowaną maszyną przejawia uczucie posiadania, patrząc, jak ta maszyna jest mu posłuszną” — zarządca odpowiedział: — „Nie”. „W imię czego zatem pracują? Czy dlatego, by móc sobie kupić dom, samochód, czy po prostu, aby żyć?”

— „Po prostu — padła odpowiedź — pracują i nie zadowolą się dlatego. Pochłonęła ich rutyna pracy, którą machinalnie wykonują, a myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadłoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Bokserzy FSGT pokonani w Szczecinie Zwycięstwo Woźniaka i Izydorczyka — porażka Sznajdra

SZCZECIN PAP. W rozegranym w Szczecinie meczu bokserskim między reprezentacją ORZZ a reprezentacją FSGT zwycięstwo odniosła drużyna polska 12:4.

Mecz wywołał wielkie zainteresowanie, gromadząc 10 tys. widzów.

Wyniki walk: w muszej Woźniak po najcięższej walce dnia pokonał Treille, w koguciej — Izydorczyk wygrał z Thibertem, w piórkowej I Ciupka wygrał z Morestem, w piórkowej II Brzeziński pokonał Capelle, w lekkiej Sadowski zremisował z Mondino, w półśredniej Grzywacz II zremisował z Danglot, w średniej Sznajder przegrał z Michel, w półciężkiej Grzelak wygrał z Grenierem.

Mecz piłkarski na rzecz bursy dla najbardziej potrzebujących

W niedzielę o godz. 17 na stadionie miejskim w Gdyni odbędzie się mecz piłkarski „Flota” — II reprezentacja Wybrzeża. Całkowity dochód z tej imprezy jest przeznaczony na budowę bursy dla najbardziej potrzebujących młodzieży robotniczej i chłopskiej uczęszczającej do szkół średnich na terenie miasta Gdyni.

SERGIUSZ KOZIŁSKI 8)

Imperium Forda

— „Daleko wam? Dlaczego nie kupujecie sobie samochodów? Przecież sami je wytwarzacie?”

Nad ogródkami ustanowiony został srogi nadzór. Odpowiedzialnym kierownikiem Bennet mianował bandytę i zawodowego boksera Kid Mac Coys, jednego z najbardziej brutalnych funkcjonariuszy „Ford-Service”.

Prędko wyjaśniła się przyczyna tej „ojcowskiej troski” Forda. Roztrąbiwszy we wszystkich 48 stanach przy pomocy ogłoszeń w dziesiątkach gazet i czasopiśmie o swoim „dobroczynnym” postępie — Ford zaczął obniżyć zarobki.

— „Teraz macie produkty ze swoich ogródków, więc możecie się obyć skromniejszym zarobkiem” — wyjaśniali robotnikom fordowscy administratorzy.

Rozreklamowana przez Forda „akcja ogródkowa”, jako „nawrót ludu do ziemi” — okazała się cynicznym manewrem, służącym eksploatacji robotników i pomnożeniu dochodów magnata w Dearboorn.

Taka jest niepełna lista „dobroczynnej” działalności Henry Forda I.

Socjologowie amerykańscy, małżonkowie Robert i Helena Lind, którzy w ciągu wielu lat badali poziom życia



Drużyna FSGT, która rozegrała na stadionie miejskim we Wrzeszczu spotkanie bokserskie z ZS „Kolejarz” przegrywając 7:9

Lotnictwo ratuje cenny surowiec

SAMOLOTY W WALCE O LASY

Dzisiaj będą opylane lasy w rejonie między Częstochową a Lublincem.

Jeden za drugim zrywają się srebryste Li2 z drogi startowej lotniska. Od wyznaczonych terenów leśnych dzieli nas pół godziny lotu.

A oto skraj lasu. Za chwilę rozpocznie się „atak”.

Pierwszy samolot już pikuje, jeszcze chwila i spod kadłuba zaczyna wypływać ścieżka biała smuga arsenianu.

Teraz kolej na nas. Gwałtownie obniżamy lot — las jest już tuż pod nami. Wydaje się, że skrzydła samolotu muskają wierzchołki drzew. Lecimy na wysokości ok. trzech metrów nad lasem.

Mechanik przekrywa wyłącznik. Teraz we wnętrzu samolotu zapaliło się światło — sygnał dla „opylaczy” do rozpoczęcia akcji.

Lot opylający wymaga od pilota dużych umiejętności. Musimy lecieć, by „nasza” smuga arsenianu kładła się dokładnie obok tej z pierwszego samolotu. Tępy obrotów nie mogą być od siebie oddalone o więcej, niż 30 m.

Trudna jest także praca obsługi młynków-opylaczy we wnętrzu samolotu. Korba młyna, przez który przepuszcza się arsenian, musi być stale, równo obracana. Worki z truciźną muszą być nieprzerwanie mładowo podsuwane pod młyn.

600 ha lasu-ocalone!

Koniec lasu. Samolot podrywa się w górę, wiraż i znów pikujemy. Białą łuną wolno wisiak w las.

Po kwadransie radiotelegrafista melduje na lotnisko: „zadanie wykonane, wracamy do bazy”.

Według wyznaczonej kolejności samoloty „siadają” na lotnisku, by po odnowieniu zapasu arsenianu, znów wylecieć.

Opyliliśmy dzisiaj około 600 ha lasu.

W kilka godzin po akcji, jedziemy samochodem do opylonego lasu. Rozlega się zgrzyt piły i z trzaskiem wali się w dół sosna. Korona jej upadła na rozłożoną przednią płachtę. Smutny jest widok zaatakowanego przez szkodnika drzewa. Gałęzie szare, niektóre zupełnie po-

przeciętnego Amerykanina, wydali książkę, w której szeroko omawiają niektóre swoje spostrzeżenia. Fakty, przytoczone przez autorów, okazały się tak frapujące, że na pewno wbrew ich intencji, zabrzmią jak akt oskarżenia przeciwko „amerykańskiej cywilizacji” i całemu systemowi wyniszczającej eksploatacji mas pracujących, przekształcającej ludzi w niewolników.

— „Spytaliśmy zarządzającego zespołem wielkiego warsztatu — piszą małżonko wie Lind — czy robotnik, kierujący skomplikowaną maszyną przejawia uczucie posiadania, patrząc, jak ta maszyna jest mu posłuszną” — zarządca odpowiedział: — „Nie”. „W imię czego zatem pracują? Czy dlatego, by móc sobie kupić dom, samochód, czy po prostu, aby żyć?”

— „Po prostu — padła odpowiedź — pracują i nie zadowolą się dlatego. Pochłonęła ich rutyna pracy, którą machinalnie wykonują, a myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

przeciętnego Amerykanina, wydali książkę, w której szeroko omawiają niektóre swoje spostrzeżenia. Fakty, przytoczone przez autorów, okazały się tak frapujące, że na pewno wbrew ich intencji, zabrzmią jak akt oskarżenia przeciwko „amerykańskiej cywilizacji” i całemu systemowi wyniszczającej eksploatacji mas pracujących, przekształcającej ludzi w niewolników.

— „Spytaliśmy zarządzającego zespołem wielkiego warsztatu — piszą małżonko wie Lind — czy robotnik, kierujący skomplikowaną maszyną przejawia uczucie posiadania, patrząc, jak ta maszyna jest mu posłuszną” — zarządca odpowiedział: — „Nie”. „W imię czego zatem pracują? Czy dlatego, by móc sobie kupić dom, samochód, czy po prostu, aby żyć?”

— „Po prostu — padła odpowiedź — pracują i nie zadowolą się dlatego. Pochłonęła ich rutyna pracy, którą machinalnie wykonują, a myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.

Wypadałoby szczególnie podkreślić to ostatnie stwierdzenie: „myśli ich skoncentrowane są na zagadnieniu, że kiedy nastąpi kryzys — zostaną zwolnieni z pracy”.

C. d. n.